„[...]" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W [...]	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W [...] z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h
W [...] Niemieckiem	36	18	9	3 . — .
W [...] Francyi, Anglii, Belgii, [...] Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 . — .

[...]mer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — W [...] w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Lu[...] nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* [...] pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się [...] do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
[...] Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Tel[...] Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppesa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

[...] prosić, lecz żądać.

Kraków, 14 grudnia.

[...]rają się w Wiedniu delegacye wspólne, [...] w swoim rodzaju reprezentacya dua[...]stro-węgierskiego.

K[...]skie wyczerpało, na ostatniem swojem [...]zeniu, wcale skrzętnie postulaty naszeg[...], które w tem ciele reprezentacyjnem [...]zone być powinny. Ta świadomość pot[...]szych nie jest zjawiskiem nowem, że [...]jes[...] świadkami powtarzania się z naszej strony jednych i tychsamych żądań wobec wojskowości zarówno, jak ministerstwa spraw zagranicznych na każdej sesyi delegacyjnej. Tym razem jednak silniej, niż kiedykolwiek indziej, odezwały się w Kole polskiem skargi na obecny kierunek ministerstwa spraw zagranicznych, głównie z tego powodu, że nie przyczynia się ono do podniesienia powagi państwa na zewnątrz i nie udziela obywatelom austryackim, a specyalnie polskim, należytej wobec rządów zagranicznych opieki. Wogóle obywatele austryaccy polskiej narodowości uchodzą wobec państw zagranicznych za wyjętych z pod praw międzynarodowych. Wobec tego nasuwa się siłą faktu pytanie, jaką *korzyść* odnoszą przedstawiciele polskiej ludności w parlamencie i delegacyach w zamian za gotowość, z jaką nietylko sami uchwalają znaczne kwoty na czynniki, mające rzekomo wzmocnić „mocarstwowe stanowisko" Austryi, lecz z innemi także klubami staczają walki, aby fundusze na ten cel uchwaliły?

Nie wątpimy, że polscy członkowie delegacyi z należytym akcentem zaznaczą stanowisko Koła polskiego wobec spraw, podniesionych na ostatniem jego posiedzeniu; inna rzecz jednak, czy żądania ich wogóle jakimkolwiek uwieńczone będą rezultatem. Pod tym względem mamy powody do wielkiego pesymizmu.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na wielką niewłaściwość, tkwiącą w wybieraniu przez Koło polskie prawie zawsze jednych i tychsamych posłów na członków delegacyi. — Konserwatywno-rządowa, a raczej dworska większość Koła polskiego obawia się, jak ognia, wybrania posłów radykalniejszego odcienia na członków delegacyjnych, aby snać zbyt ostrem słowem nie zranili miękkiego serca ministra wojny, lub spraw zagranicznych. — Do delegacyi odbywają też co roku tryumfalny wjazd tesame Ekscelencye Kołowe, lub cisami na Ekscelencye kandydaci. Ministrowie witają w nich swoich dobrych znajomych i wiedzą z góry, czego od nich spodziewać się mogą. Postulaty, przez nich zgłaszane, przychodzą więc już odrazu ze stępionem ostrzem, tracą, ze względu na polityczny charakter i przeszłość ich rzeczników, charakter żądania, a stają się prośbą, łagodną supliką, z której rząd nie wiele sobie robi.

Większość Koła źle służy przez taki wybór i dobór delegatów sprawie publicznej. Ta sprawa zyskałaby wiele, gdyby w delegacyach odezwał się *ton ostry*, będący oddźwiękiem tej dworactwem niesfałszowanej opinii kraju, która już dawno buntuje się przeciw olbrzymim ciężarom, narzucanym ludowi przez delegacye, a nie dającym mu w zamian żadnych niemal korzyści, mogących przyczynić się choćby do częściowego zrównoważenia ciężarów.

Jeżeli więc recytowania postulatów kraju przez polskich członków delegacyi austryackiej nie mamy uważać za farsę o tyle niesmaczną, że osnutą jest na tle spraw zbyt poważnych, a niezabawną wcale już dlatego, że powtarza się co roku — to delegaci polscy powinni zmienić stanowczo ton i porzuciwszy formy prośby, przejść do stanowiska żądań.

Więc *nie proście, lecz żądajcie* — jeżeli... macie odwagę.

Sytuacya w uniwersytecie warszawskim.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 13 grudnia.

Słuchacze uniwersytetu warszawskiego wydali dotąd dwa dzienne komunikaty, z których wyjmujemy następujące informacye.

„Policya i żandarmerya nie miały prawa wstępu w dniu 1 grudnia b. r. na terytoryum uniwersytetu, i wkroczyły tylko na wyraźne żądanie rektora. Takie bezprawie i podłość naszego „kierownika" (rektora Uljanowa; przyp. red.) zmusiły nas do zażądania od niego usunięcia się ze stanowiska rektora. Dla spreżystości i siły akcyi wszystkie korporacye studenckie, z wyjątkiem jednej, postanowiły występować jednolicie. W tym celu uformowano „Połączone rady"; obecnie więc mamy około 600 studentów zupełnie zesolidaryzowanych, co stanowi większość ogółu studentów uniwersytetu warszawskiego. Połączone rady *ogłosiły strejk, aż do czasu usunięcia rektora*".

Jak już donosiłem, studenci nie dopuszczają do wykładów. Oto co w tej kwestyi donosi komunikat:

„Odbyły się tylko 3 wykłady w uniwersytecie i w 3 w szpitalach (z ogólnej liczby 30). Specyalnie odznaczyli się: prof. *Ziłow*, który wykładał w obecności 2 studentów i nie ustąpił pomimo ich okrzyków i prof. *Anisimow*, który schwytawszy 2 studentów zamknął się z nimi na klucz w audytoryum (!). Z drugiej strony musimy zaznaczyć, że jeden z profesorów nie chciał mieć wykładu pomimo obecności wielu studentów. Wiadome są nam dotychczas nazwiska następujących „łamistrejków": Gawryłow, Ławrentjew, Siemionowski, Uspieński, Łabudi i Baruch. Kilku z nich zaraz po wyjściu z uniwersytetu *zostało publicznie na ulicy spoliczkowanych*.

„Dzisiaj w nocy został uwięziony kol. Orłowski".

Na wstępie do komunikatu „połączone rady" starają się wykazać genezę ostatnich zajść:

„Żeby zrozumieć — czytamy w komunikacie — teraźniejsze zajścia na uniwersytecie warszawskim, które już teraz przybrały niezwykle duże rozmiary, a których rozwoju trudno wprost przewidzieć, trzeba sięgnąć pamięcią do wiecu, który odbył się w marcu r. z. Wiec ten był zwołany z powodu pobicia przez policyę do utraty przytomności dwóch aresztowanych studentów. Wiec żądał ukarania winnych i przyrzeczenia ze strony rektora, iż podobne wypadki nie będą się powtarzały. Żądanie to zostało poparte strejkiem. — Po kilku dniach strejku, rektor przyjął delegacyę, zgodził się na wszystkie żądania studentów i dał słowo honoru, iż strejk nie pociągnie innej kary dla studentów nad karę wyznaczoną przez sąd profesorski. Strejk został zaniechany. Rektor Uljanow, mimo swej solennej obietnicy, zaczął względem niektórych, niesympatycznych dla siebie studentów, stosować zwykłe środki administracyjne. — Np. jeden student został, wbrew przyjętemu zwyczajowi, usunięty jakoby za niezapłacenie wpisu w terminie; dwom kończącym studya prawnikom nie wydano świadectw politycznej prawomyślności, świadectw ściśle żandarmskich, jakie wydaje uniwersytet warszawski; innemu studentowi, po ukończeniu wydziału przyrodniczego, nie dozwolono zapisać się na medycynę i t. d. Jak platoniczną była obietnica rektorska co do gwałtów policyi, świadczy fakt, że w kilka tygodni po wiecu *znowu kozacy* i policyanci pobili kilku studentów. Wszystkie te fakta zaczęły burzyć młodzież, mającą jeszcze dawniejsze rachunki z Uljanowem; nareszcie sprawa Apuchtina wyczerpała cierpliwość".

Komunikat podaje wreszcie nazwiska skazanych na karę aresztu słuchaczów uniwersytetu:

„Z liczby aresztowanych studentów osadzono w Pawiaku na termin jednego do trzech miesięcy następujących kolegów: 1) Zimana, 2) Garfunkla, 3) Byka, 4) Banasza, 5) Jelma, 6) Zwibla, 7) Przyłuckiego, 8) Grosmana, 9) Bajkowicza, 10) Fronczka Franelewa, 11) Mitelmana, 12) Goriaczkowskiego, 13) M. Asłanowicza, 14) Bojakowskiego, 15) Malinowskiego, 16) Erenkrejca, 17) Bobińskiego, 18) Kraskowskijego, 19) Humnoila (nieczytelne; Przyp. red.), 20) Raabego, 21) Czerneckiego, 22) Sztajnsapira O., 23) Sztajnsapira Z., 24) Kuczyńskiego S., 25) Sokołowskiego, 26) Zawadzkiego, 27) Berensa, 28) Woskresenskijego, 29) Wojciechowskiego, 30) Garczyńskiego S., 31) Chirszowskiego, 32) Zielowskiego, 33) Kołakowskiego, 34) Krauzego.

(Reszta nazwisk — a wszystkich jest 43 — nieczytelna).

L. T.

Apuchtin i jego system w oświetleniu rosyjskiem.

Ostatni numer wychodzącego w Stutgarcie rosyjskiego czasopisma „Oswobożdienje" podaje ciekawy artykuł, przedstawiający w oświetleniu liberalnych sfer rosyjskich działalność *Apuchtina* i jego systemu szkolnego. Oto główne myśli tej enuncyacyi, znamiennej wielce i budzącej zajęcie już ze względu na jej pochodzenie.

Zmarły niedawno warszawski kurator Apuchtin był przedstawicielem całej jednej epoki w polityce rosyjskiej na kresach polskich.

W szeregu różnych przyczyn bankructwa rusyfikacyjnej polityki w „Przywiślańskim kraju" — jedną z najgłówniejszych był, zdaniem „Oswobożdenja" — ordynarny, nietaktowny, a co najważniejsze, głupi Apuchtinowski system w dziale oświaty. Nigdzie w całej Rosyi nie dobierano z taką starannością idyotów i prostaków na stanowiska nauczycielskie, jak w warszawskim okręgu za czasów Apuchtina. Wszelki przebłysk żywszego zainteresowania się sprawami nauczania lub wychowania, był tutaj przedmiotem pościgu, jako niebezpieczna wolnomyślność. Wszelkie zbyteczne słowo nauczyciela na lekcyach, poprzednio nie wskazane w programach lub książkach szkolnych, było już podejrzanem w oczach dyrekcyi. Żeby przeszkodzić wymianie myśli między nauczycielem a uczniami, wydano przepis, że każdy nauczyciel na każdej lekcyi winien wpisać co najmniej 10 „stopni" do klasowego dziennika. Nie miał więc czasu na rozmowy z uczniami. Jeżeli zaś nauczyciel z jakiegokolwiek powodu nie zdążył wyegzaminowania dziesięciu uczniów, to zmuszony był pisemnie podać przyczyny, co nie zawsze uwalniało go od nagany dyrektora. Polacy nie mieli prawa uczyć w szkołach historyi, ani geografii, ale faktycznie Apuchtin nie dopuszczał ich zupełnie do pedagogicznej działalności, pozwalając im uczyć jedynie języka polskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, ale i na tych lekcyach wykładowym był język rosyjski. Od rosyjskich nauczycieli nie wymagało się ani pedagogicznych zdolności, ani znajomości wykładanego przedmiotu, lecz wystarczył Katkowowski patryotyzm, pilne uczęszczanie do cerkwi i bicie pokłonów, a oprócz tych „cnót", dobrze widziany był ordynarny, pyszałkowaty sposób traktowania wszystkiego, co polskie.

Na takim gruncie, wśród nauczycielskiego środowiska warszawskiego okręgu usłało sobie silne gniazdo... łapownictwo i wiodło w tem gnieździe żywot błogi, bez trwogi i kontroli. Np. w V warszawskiem gimnazyum, za czasów dyrektora Kanskiego, ani jeden uczeń nie mógł wstąpić i ukończyć gimnazyum, nie zapłaciwszy przedtem wcale wysokiej (parę set rubli) sumy pieniędzy. Nauczyciele szli za tym przykładem. Sposoby pobierania „danin" były najrozmaitsze. Z jednymi można było się „porozumieć" za pomocą ich żon, teściowych, a nawet zwykłych faktorów. Inni zakładali się o większe sumy z rodzicami uczniów: ojciec zapewniał, że jego syn przepadnie przy egzaminie, podczas gdy nauczyciel był przeciwnego zdania i gotów był nawet o to się założyć. — Los zwykle sprzyjał nauczycielowi. Byli także i inni, więcej pomysłowi. Np. pewien nauczyciel zaopatrzywszy się spisem uczniów, którzy podali się o przyjęcie do zakładu, udaje się do ich rodziców i mówi im: „Jam gotów panu pomódz przy umieszczeniu syna w gimnazyum; jestem w dobrych stosunkach z dyrektorem lub inspektorem, to rzecz do zrobienia. Ale widzi pan, trzeba gdzie niegdzie posmarować i przyrzec dać odpowiednią kwotę — powiedzmy 50—100 rubli (stosownie do zamożności rodziców) a zaraz na początek trzeba dać rubli 10". Ojciec chętnie się zgadza i takim sposobem nauczyciel otrzymuje łapówkę i od rodziców tych, którzy egzamin wstępny zdali i od tych, którzy przy nim przepadli. Były inne jeszcze sposoby, niemniej praktyczne, dla strzyżenia szkolnych owieczek, a wszystko to nie są anegdoty, lecz codzienna rzeczywistość, znana dobrze wszystkim, którzy w ten lub inny sposób zmuszeni byli zetknąć się z pedagogicznym światem na „naszych polskich kresach".

Po Apuchtinie Ligin wziął się do oczyszczania Augiaszowej stajni, Zenger, będąc kuratorem, także usunął niektórych łapowników, ale pomimo to szkoła Apuchtinowska żyje i funkcyonuje do dzisiaj, bardzo mało ograniczywszy swoje operacye; ostatnie z nich w zakresie łapownictwa dokonywane są tylko trochę ostrożniej niż przedtem. Łatwo też sobie wyobrazić, jak taka szkoła spełnia swoje wychowawcze zadanie. Nikt nie szuka w niej źródła wiedzy. Polacy widzą w niej jeden z przejawów ucisku wroga. Ten ucisk trzeba wytrzymać, żeby otrzymać dyplom ukończenia.

Od najmłodszych lat dzieci przyzwyczajają się do kłamstwa i obłudy. Ze zgrzytem zębów lub z dumnym cynizmem (zależnie od temperamentu) wygłasza uczeń wszystkie obowiązujące formuły miłości i uszanowania dla cesarza i jego rządów, dla „rosyjskiej ojczyzny", jej „historycznych fundamentów", dla „rosyjskich historycznych świątyń" i warszawskiego generał-gubernatora. Wszystko to objęte jest kursami historyi powszechnej, rosyjskiego języka lub geografii. Im więcej tedy pojmującym staje się młodzian, tem intenzywniej rozpala się w nim nienawiść i lekceważenie do chciwych i zadowolonych z siebie gburów, którzy brudnemi rękoma zdruzgotać mu chcą jego duszę. Jednocześnie z nienawiścią do nauczycieli wpaja w siebie młodzieniec polski na całe życie nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie, nie odłączając dobrego od złego: rosyjska policya jest mu równie przykra, jak cały rosyjski naród, mowa i literatura. Jeżeli czuje potrzebę wiedzy, to zmuszony jest szukać jej poza murami szkoły w zakazanych książkach i w tajnych kółkach, prześladowanych z całą surowością żandarmskiego rygoru. — W taki sposób najlepsze siły polskiej młodzieży wydziera się z normalnego życia, gdy nie dotarły jeszcze do jego progu, nie zdążyły zaopatrzyć się na daleką drogę w nic więcej, jak w fanatyczną nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie.

Takie są rezultaty systemu Apuchtina i możnaby powiedzieć, że całe polskie społeczeństwo wypowiedziało swoje na ten system zapatrywania ręką tego studenta, który 20 lat temu dał jego twórcy publicznie w twarz.

Autor artykułu „Oswobożdienja" przechodzi potem do rządów Szuwałowa i Imeretyńskiego. Ostatni z nich widział konieczną potrzebę zmiany... nie systemu, lecz formy systemu rządzenia w „Przywiślańskim kraju". W tym celu musiał usunąć z kuratorstwa przedewszystkiem Apuchtina. Polacy nie dali się jednak wywieść w pole ani układnemu Imeretyńskiemu, ani następcom Apuchtina, Linginowi i Zengerowi, bo czuli, że poza nowemi formami pokutuje duch systemu Apuchtina i Hurki. Pokazało się w całej pełni usposobienie studentów polskich, gdy uniwersytet uczcił pamięć Apuchtina po jego śmierci.

Taka jest treść artykułu czasopisma rosyjskiego. Autor wykazuje wprawdzie bankructwo Apuchtinowskiego systemu, nie wygłasza jednak myśli zrzeczenia się rusyfikacyi „Przywiślańskiego kraju". Domyśleć się raczej należy wniosku, że jeżeli rząd myśli na seryo o pozyskaniu Królestwa Polskiego dla myśli i kultury rosyjskiej, to nie powinien gasić oświaty wogóle, lecz zapalać jej ogniska przy pomocy ludzi innej miary, niż był Apuchtin, i wyższych od jego kreatur, które dzisiaj także systemem jego żyją i stosują go w szkolnictwie Królestwa Polskiego.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Zbliżająca się pora gwiazdki, to czas żniwa zarówno dla księgarzy wydawców, jak i dla licznej rzeszy młodych czytelników, co oderwawszy się od mozołu obowiązkowej nauki, łakną lekkiego a pokrzepiającego pokarmu duchowego. Jedyna to może chwila w roku, gdzie i najbiedniejsi rodzice zdobywają się na ofiarę książkową dla swych dzieci, a dzięki utartemu już chwalebnemu zwyczajowi, książka obrazkowa dla dziatwy zdobyła dziś równe prawo obywatelstwa z wszelakiemi kategoryami gwiazdkowych podarunków.

Spieszą też rok rocznie w tej porze z obfitym plonem wydawniczym w zakresie literatury dla młodego wieku nasze firmy księgarskie. Racyonalne współzawodnictwo wpłynęło niemało na ogólne podniesienie artystycznej i literackiej wartości podejmowanych wydawnictw. W porównaniu z latami dawniejszemi zaznaczył się u nas na tem polu ruch ogromny, wyrażający się w pogłębieniu treści, w zaakcentowaniu pierwiastków wychowawczych i narodowych. Literatura dla młodego wieku wyemancypowała się z pod obcych wpływów, przestała karmić i zasilać się dopływem obcej myśli, a skrystalizowała się w ostatnich dziesiątkach lat w pewien wybitny typ swojski. Coraz mniej pojawia się już tłumaczeń zagranicznych podróży, dziwacznych przygód, fantastycznych opisów krain i ludów, a coraz więcej natomiast książek traktujących o rzeczach swojskich, powieści osnutych na tematach i epizodach z dziejów polskich. Zwrot to ze wszech miar pocieszający, świadczący o wzmagającem się poczuciu potrzeby wpajania młodzieży naszej zamiłowania do rzeczy i spraw ojczystych. Strawa taka podana w lekkiej i wdzięcznej formie, przybrana w ponętną szatę illustracyjną, wydana jako książka gwiazdkowa, najłatwiej znajduje konsumentów i urabia odpowiednio serca i umysły. Specyalna kategorya autorów i autorek piszących dla młodzieży, rzuca rok rocznie na targ księgarski kilkanaście książek gwiazdkowych, a choć w plonie tym ujawni się niekiedy jednostajność myśli i tematów i pewien nadmiar tendencyi dydaktycznej i sentymentalizmu, to z drugiej strony przyłączają się do tego szeregu piszących także autorowie poważni, belletryści znani, którzy już to szerokiem uwzględnieniem czynnika opisowego i narratorskiego jużto pogłębieniem treści i wprowadzeniem tematów współczesnych aktualnych, urozmaicają konkretnym materyałem barwną wiązankę książek gwiazdkowych. Wydawcy nasi powinni nie szczędzić usiłowań, aby obok grona kobiet stale zasilających, a niekiedy nadto szablonowo traktujących pewne temata, stawało coraz więcej piór męzkich, których dydaktyka jest zawsze silniej działającą, a obrazowość żywszą i wolną od nadmiaru frazeologii.

Jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku z najobfitszym plonem gwiazdkowym stanęła w szranki zasłużona i ruchliwa firma Gebethnera i Wolffa. Dziewięć pięknie w karton oprawnych, obficie ilustrowanych książek złożyło się na tegoroczny dorobek świąteczny tej firmy, a trafny wybór autorów i tematów, uwzględnienie wszystkich stopni wieku i wymagań młodzieży świadczy o zdobytem już w tym kierunku doświadczeniu i znajomości upodobań tej sfery czytelników. Począwszy od dzieci najmłodszych, stopniowo aż do dorastających, wszystkie kategorye wieku są tu uwzględnione.

Rozpoczynając od pierwszych, otwieram ozdobną książkę *Antoniny Sadowskiej* p. t. „Obrazki". Przynosi ona 20 powiastek z życia dzieci od lat pięciu do siedmiu, a w nich przesuwający się cały świat rojeń i marzeń dziecięcych. W lekkiej, wdzięcznej formie, stylem prostym, a przez to poetycznym i przystępnym, przesuwa autorka, jak na jasno oświetlonym ekranie, cały szereg obrazków z życia dziecięcego. Treść ich zwyczajna i mało skomplikowana, nie wybiega poza obręb zdarzeń życia codziennego, ale ujmująca, pełna prostoty forma, podniecająca umiarkowanie fantazyę, dodaje im dużo uroku i sprawi, że światek dziecięcy powita je z radością, a czytać będzie z zapałem.

Druga książeczka ma charakter dydaktyczny i nie tyle dzieciom samym, ile nauczycielom oddać może duże usługi. — Tytuł jej: „Nauka o rzeczach w 650 obrazkach" opracowała według Colombe'a Zofia Joteyko *Rudnicka*. Jest to podręcznik informacyjny, ułatwiający zapomocą drobnych rycin systematyczną naukę poglądową o różnych dziedzinach życia fizycznego. A więc mamy tu krótki wykład poglądowy mineralogii, zoologii, fizyki, botaniki, objaśnianie wydobywania metali, odlewania ich, fabrykacyi różnych przedmiotów, objaśnianie wynalazków i t. d. Dziecko, które książkę tę otrzyma, nie wielką zeń samo korzyść odniesie, ale w ręku nauczyciela stanie się ona dlań kopalnią wiadomości, rozwijających młody umysł wszechstronnie.

Autorka trzeciej książki, Jadwiga *Chrząszczewska*, zdobyła sobie od dawna popularne imię w rzędzie piszących dla dzieci wyjątkowym darem popularyzowania tematów z dziejów ojczystych. W tę też dziedzinę wkracza tegoroczna jej książka „O tem, co się niegdyś działo". Jest to zbiór drobnych, w formę legendowych opowieści ujętych obrazków z dziejów polskich. A więc mamy tu legendy o smoku wawelskim, Krakusie, Wandzie, św. Jadwidze, Kindze i wielu innych, ujęte w formę króciutkich szkiców, charakteryzujących jasno najbardziej wydatne momenty życiowe wspomnianych historycznych, czy legendarnych postaci. Dla polskich dzieci, którym tą drogą wpoić można zasadnicze najogólniejsze pojęcia dziejów ojczystych, książeczka ta stać się może posiewem przyszłości, zachęcającym do nauki historyi polskiej. — Wydrukowana na tytule książki rzymska jedynka wskazuje, że jest to pierwszy cykl zamierzonego wydawnictwa, którego dalszych części oczekiwać będziemy z upragnieniem.

W dziedzinę życia codziennego młodzieży wkracza powieść Zofii *Kowerskiej*, p. t. „*W Suchowskim dworze*". Imię autorki nie jest nowem w belletrystyce, ale nowem w zakresie literatury dla dzieci, stąd pewne wahanie się formy i widoczne usiłowanie nagięcia stylu i metody pisarskiej do pojęć świata dziecinnego. — Jestto szereg obrazków z życia dworu wiejskiego, ujętych w formę jednolitej akcyi powieściowej, urozmaiconej efektownie podmalowanemi epizodami. Nie ma tu nadzwyczajnych wydarzeń, opisywane przez autorkę sceny i wypadki są dosyć pospolite, ale urozmaica je dosadna charakterystyka kilku osób, jak n. p. zacnego oryginała, nauczyciela Chlewatki, ekscentrycznej i zarozumiałej guwernantki, panny Four, i całego grona osób, grupujących się około dziedziców suchowskiego dworu. Zręcznie pomyślana scena okradzenia stangreta Michała przez cyganów i cała połączona z nią odysseja odzyskania pieniędzy przez nich ukradzionych, wkracza grubo w granice fantazyi powieściowej, ale przedstawiona z humorem ożywia tło powieści.

Zbliżoną metodą pisarską posługuje się autorka, znana pod pseudonimem Jadwigi *Teresy*. Jej powieść „*W Słońcu*" wkracza w sferę historyczno-powieściową, która w ostatnich czasach zyskała szerokie prawo obywatelstwa w naszej gwiazdkowej literaturze. Na tle posępnych zatargów o tron polski Augusta II. Sasa i wojny domowej, poprzedzającej wybór Leszczyńskiego, maluje autorka w zajmującem opowiadaniu losy rwącej się do szczęścia i słońca Alinki Rawskiej. Dziewczę to, będące córką wdowy, utrzymującej gospodę w Warszawie, dostaje się na dwór kasztelanowej Ciechanowieckiej i tam olśnione blaskiem zbytków i blichtru, cechującego dwory magnackie, mniema, że się znalazło w blaskach słońca. Czar chwilowy mija prędko, dziewczę przekonywa się, że na wymarzonem słońcu plamy silniejsze są od światła, widzi wśród bogactw boleść, hańbę, charaktery niskie i przewrotne. Rozczarowana wraca na łono rodziny, do spokoju i pracy, nawróciwszy na swą wiarę rycerza serca, młodego szlachcica Dołęgę. Całe opowiadanie, rzucone na tło dziejowe i obyczajowe pierwszych lat XVIII. w., przynosi wiele charakterystycznych opisów i szczegółów i czyta się z zajęciem. — Książkę zdobi 7 pięknych rysunków K. Górskiego.

Gdyby chodziło o wskazanie książki, której zadaniem jest podtrzymywać dzielność serca i ducha, zapał młodości i umiłowania bohaterskiej przeszłości, to książkę taką dał p. Walery *Przyborowski*, autor kilku cenionych powieści z epoki napoleońskiej. W opowiadaniu, noszącem tytuł „*Było to pod Jeną*" (Opowiadanie legionisty z 6 rysunkami A. Kamieńskiego, 1 rb. 20), przesuwają się przed oczyma młodocianego czytelnika barwne epizody scen i wypadków wojennych, najpierw w Warszawie pruskiej, następnie na terenie wojen napoleońskich. Bohaterem jest młody legionista, Józef Rudnicki, oficer wojsk polskich w służbie pruskiej, który, zraniwszy w pojedynku rotmistrza pruskiego Hillera, i sądząc, że go zabił, ucieka do legionów ze swym dzielnym ordynansem Grzesiem. Po drodze gości u

Biblioteki publiczne.

Kraków, 14 grudnia.

Wiadomo, jak doniosłym czynnikiem w dziele oświaty publicznej są większe biblioteki i czytelnie publiczne. Zrozumiano to oddawna za granicą w krajach, gdzie oświata i cywilizacya stoi na wysokim stopniu i jest podstawą ekonomicznego i socyalnego rozwoju społeczeństwa. — Ameryka, Anglia, Niemcy, Francya i Szwajcarya przodują nie od dziś w dziele oświecania ogółu za pośrednictwem publicznych bibliotek, utrzymywanych z funduszów publicznych i prywatnych, a ofiarność szlachetnie myślących jednostek znajduje w tej dziedzinie filantropii najwdzięczniejsze pole dla siebie nietylko w większych stolicach, ale i w miastach prowincyonalnych.

U nas w tym kierunku zrobiono dotąd bardzo mało. Biblioteki większe istnieją tylko w obu stołecznych miastach Galicyi, t. j. we Lwowie i Krakowie, i to albo jako biblioteki uniwersyteckie, albo jako instytuty fundacyjne, n. p. Zakład narodowy im. Ossolińskich lub Biblioteka Czartoryskich. Biblioteki prywatne, jak znane księgozbiory Branickich w Suchej, Tarnowskich w Dzikowie, Pawlikowskich we Lwowie, Sanguszków w Gumniskach i t. p. są dostępne tylko dla uczonych i z tego względu użyteczność ich dla ogółu jest bardzo ograniczona.

Prowincyonalne miasta są u nas zgoła bibliotek publicznych pozbawione i to jest wprost klęska dla ogromnego zastępu ludności kraju. W miastach nawet tak dużych, jak Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja o 30 i 40 tysiącach mieszkańców, niema publicznych księgozbiorów o poważniejszym zakroju. Miasta te zaspakajają umysłowe potrzeby w licho uposażonych czytelniach kasynowych, lub wypożyczalniach, obfitujących zazwyczaj w najlichszą strawę. — Toż samo dzieje się w miastach mniejszych, gdzie rolę księgarni i czytelni zastępują już wyłącznie beletrystyczne księgozbiory kasynowe.

W uznaniu wielkiej potrzeby zaradzenia tej dotkliwie odczuwać się dającej potrzebie, podjęło lwowskie „Towarzystwo popierania nauki polskiej" godną ze wszech miar uznania myśl stopniowego urządzania i zakładania bibliotek prowincyonalnych w naszym kraju. — Urzeczywistnienie tej myśli wymaga oczywiście olbrzymiego wkładu materyalnego, a w następstwie stałej dotacyi pieniężnej. Do poniesienia tych kosztów przyczyni się Towarzystwo swojemi funduszami w miarę możności, licząc następnie na poparcie materyalne ze strony kraju, miast interesowanych i szerszych kół społeczeństwa polskiego.

Wstępem do tej akcyi będzie stopniowe, skrzętne zbieranie materyału książkowego, mającego stanowić zawiązek przyszłych bibliotek prowincyonalnych. W tej myśli, która niezawodnie spotka się z najżyczliwszem i najgorętszem poparciem ogółu, ogłasza Towarzystwo odezwę, w której odwołuje się do poparcia całego społeczeństwa, upraszając o nadsyłanie na swe ręce darów w książkach i innych przedmiotach bibliotecznych. Odezwa zwraca się do instytucyj i Towarzystw naukowych, do redakcyj czasopism i dzienników, do księgarzy, wydawców, nakładców i autorów, z usilną prośbą o nadsyłanie ogłoszonych już lub później ogłaszać się mających druków i publikacyj; zwraca się wreszcie do wszystkich z prośbą o datki w książkach, jakiemi rozporządzają, a które pragnęliby przeznaczyć na cel powyżej wskazany. Niema rodzaju książki — czytamy w odezwie — czy wydawnictwa, któreby się do naszego zbioru nie przydały: czy publikacye zbiorowe, czy encyklopedye, czy słowniki, czy zbiory praw lub wykazy statystyczne, roczniki pism czasowych czy dzienników, książki ściśle naukowe lub popularne, podręczniki systematyczne lub monografie, utwory belletrystyczne jakiejkolwiek treści, podręczniki szkolne dawniejsze i nowsze, książki dla młodzieży, sprawozdania z działalności rozmaitych instytucyj; broszury jakiejkolwiek treści, nawet pisma ulotne i t. p. Ze względu, że zamierzone jest założenie większej ilości bibliotek, przeto, o ile jest rzeczą możliwą, dary większej ilości egzemplarzy (6—8) tegosamego dzieła byłyby ze wszech miar pożądane. Obok druków przyjmować się będzie z wdzięcznością dary w innych przedmiotach, gromadzonych zazwyczaj w bibliotekach, jak: atlasy i mapy geograficzne, rękopisy, dokumenty, stare pieczęcie, monety, medale, sztychy i t. p.

Wszelkie przedmioty nadsyłane będą inwentaryzowane; wiadomość o otrzymanych darach podawać się będzie corocznie w sprawozdaniach Towarzystwa, o ile to zaś będzie możliwe, także w krótszych odstępach czasu za pośrednictwem dzienników.

Adres przesyłek: Lwów, archiwum Bernardyńskie.

Walka na Węgrzech.

Jeśli hr. Stefan Tisza zechce uniknąć nowego rozpętania się obstrukcyi w Sejmie węgierskim, będzie musiał na dzisiejszem posiedzeniu znów w ostrzejszy sposób wystąpić przeciwko drowi Koerberowi i sprostować ponownie jego sprzeczne z poglądami Węgrów zapatrywania na ugodę z r. 1867. Odpowiadając bowiem na interpelacyę Windischgraetza w austryackiej Izbie panów na sobotniem posiedzeniu, dr Koerber znów interpretował tę ugodę w ten sposób, jakoby ona zawarta była między obu częściami monarchii i obydwie w równym stopniu obowiązywała. Wykonawczym organem tej traktatowej wspólności monarchii są, zdaniem dra Koerbera, delegacye. To też wszelkie zmiany przepisów ugody z r. 1867 wymagają zezwolenia także austryackiej części monarchii i mogą być dokonane jedynie na drodze prawodawczej. Opozycya węgierska pojmuje natomiast ugodę z roku 1867 jedynie jako pakt, zawarty z koroną, który austryackiej Rady państwa wcale nie obchodzi, a te jej zasadnicze zapatrywania podziela dziś także większość węgierskiego stronnictwa rządowego.

W Budapeszcie oczekiwano oświadczenia dr Koerbera w sobotę z wielkiem zaciekawieniem. Gdy wreszcie nad wieczorem dowiedziano się, jakie miało brzmienie, zapanowało nawet w klubie liberalnym niemało niezadowolenie. Spodziewano się, że hr. Tisza zjawi się w klubie i natychmiast sprostuje „mylną" interpretacyę austryackiego swego kolegi. Lecz Tisza udał się do teatru i nie przybył do klubu, a dziś dopiero na posiedzeniu Izby da odpowiedź Koerberowi.

Jeżeli ta sprawa nie wywoła w Sejmie węgierskim większego wzburzenia, to hr. Tisza liczyć może na normalny bieg spraw w Sejmie. Stronnictwo niezawisłości dało rzeczywiście na razie za wygraną, jak to wynika z manifestu, przyjętego na odbytej w sobotę konferencyi. W manifeście tym stronnictwo niezawisłości uderza wprawdzie jeszcze ostro na większość rządową, za jej rzekomo niepatryotyczne stanowisko w kwestyi komendy węgierskiej w armii, oświadcza atoli, że ponieważ dalszej walki o tę komendę nie uwieńczyłby skutek pomyślny, przeto partya wstrzyma się na razie od używania w walce środków nadzwyczajnych. O zapowiedzianej przez hr. Tiszę reformie wyborczej wyraża się manifest jako o podwalinie do rekonstrukcyi węgierskiego państwa narodowego i zaznacza, że stronnictwo z ufnością oczekuje wyroku narodu.

Z tej strony więc hr. Tisza nie potrzebuje się na razie obawiać obstrukcyi, z „nieprzejednanymi" zaś, na których czele stoi poseł Ugron, w inny widocznie zamierza uporać się sposób. Niemałe wrażenie wywołała wiadomość, że komisya dla nietykalności poselskiej Sejmu węgierskiego postanowiła wydać prokuratoryi kilku wybitnych i głośnych posłów ze skrajnej opozycyi, między innymi także Ugrona. Prokuratorya oskarża go bowiem o oszukańczą i zbrodniczą krydę, której miał się dopuścić w ten sposób, że weksel na 200.000 K z podpisem własnym i podpisem żony, złożony w Kasie oszczędności, miał wycofać i podsunąć w jego miejsce weksel, opatrzony tylko własnym podpisem. — Drugim, którego komisya wydała, jest poseł Csavolsky, oskarżony o sprzeniewierzenie 34.000 K, powierzonych mu jako depozyt. Trzecim jest znany poseł Nessi, który miał rzekomo zdefraudować kwotę 600 tysięcy koron, złożoną przez jego klientów. Czwarty, członek nieprzejednanej partyi ludowej, poseł Jankowich, oskarżony jest o to, że wziął podobno od jednego z budapeszteńskich jubilerów kosztowności, a ani ich nie zwrócił, ani nie zapłacił. Piąty wreszcie, poseł Etwoes, miał sfałszować książeczkę Kasy oszczędności na 7000 K i zdefraudować 10.000 K. Dalej wydano prokuratoryi posła niemieckiego Lutza-Korodiego, skazanego na rok więzienia za rzekome podburzanie ludności do gwałtów w swojem piśmie.

Domyślać się można, że tak wystąpienie prokuratoryi przeciwko tym posłom, jak i uchwała komisyi sejmowej, mają ścisły związek z osławioną „silną ręką" Tiszy, który prawdopodobnie w ten sposób zamierza pozbyć się z Izby nieprzejednanych swoich wrogów i zmniejszyć szeregi obstrukcyi.

Zaburzenia na uniwersytetach rosyjskich.

Wiadomości o rozruchach na uniwersytetach rosyjskich, mianowicie w Kijowie i Petersburgu nadchodzą bardzo skąpo. Z urzędowych doniesień rosyjskiej „agencyi telegraficznej" trudno wyrobić sobie pogląd na motywa, które tym razem zaburzenia wywołały. Nie dają go w należytej mierze także nieliczne prywatne komunikaty i korespondencye, nadchodzące z tamtąd. Dowiadujemy się z nich tylko, że np. w Kijowie dało początek rozruchom zgromadzenie, zwołane przez część studentów ku uczczeniu rocznicy stracenia Bałmaszewa, zabójcy ministra Sypiagina. Na tem zebraniu odbytem w jednem z największych audytoryów uniwersytetu, wygłaszano mowy na cześć rewolucyi i śpiewano pieśni rewolucyjne. Drugie takie zebranie odbyło się w politechnice. Tam studenci wśród śpiewów i okrzyków rewolucyjnych obnosili po salach portret Bałmaszewa a w końcu zawiesili go w auli naprzeciwko portretu cara. Usiłowania kuratora okręgu naukowego, który przybył na wiec akademików w towarzystwie rektora i subinspektorów, aby uspokoić wzburzone umysły, nie odniosły skutku. Nazajutrz nowy gubernator kijowski, generał Sawier ogłosił rozkaz, zabraniający na mocy praw wyjątkowych wszelkich zebrań i zbiegowisk nie tylko na ulicach i placach miasta, ale także w obrębie instytucyj naukowych.

Policya w kilka dni później, podobno według wskazówek władz uniwersyteckich, aresztowała około 30 osób. Jako denuncyantów, wymieniają studenci subinspektorów Pokrowskiego i Semperowicza. — Aby ochronić ich przed gniewem studentów, rektor uniwersytetu zarządził nadzwyczajne środki ostrożności. Nakazał między [illegible] aby do uniwersytetu wpuszczano studentów tylko za okazaniem legitymacyi i tylko przez jedne, główne drzwi. Studenci wobec tego zaprzestali uczęszczać na wykłady i urządzali demonstracye przed uniwersytetem. Przeciwko demonstrantom wystąpiło wojsko. — Jeden ze studentów podczas szarży kozaków otrzymał cięcie w głowę, inni lżejsze rany. Odtąd zaburzenia i starcia zachodzą codziennie.

Zdaje się, że rozruchy te stoją w ścisłym związku z ogólnym ruchem rewolucyjnym w Rosyi, a zwłaszcza z tym jego kierunkiem, który wnosi idee rewolucyjne w masy. Z innej korespondencyi dowiadujemy się, że i wśród studentów powstało nieporozumienie i utworzyły się dwie partye. Pierwsza, która zwołała zebranie ku uczczeniu Bałmaszewa, wezwała do udziału w niem także publiczność, głównie zaś robotników. Partya druga natomiast żąda ograniczenia akcyi wyłącznie do kół studenckich. Aby tę opozycyę przekonać, wydała pierwsza grupa odezwę, w której tłomaczy, że uogólnienie ruchu, wychodzącego z kół studenckich, jest rzeczą konieczną. „Mówicie nam — czytamy w tej odezwie — że rząd rozpędza takie wiece z bronią w ręku i że przytem są nieuniknione niezliczone ofiary. To prawda. Lecz kiedyśmy was, koledzy i społeczeństwo, wezwali na wiec, my wcale nie ukrywaliśmy przed wami możliwości walki z policyą. Ofiary są konieczne, one były zawsze, będą — bez tego nie jest możliwą żadna walka, a wszelka więcej energiczna walka rewolucyjna wymaga wielkiego nakładu sił".

O tendencyi tego kierunku wśród młodzieży rosyjskiej świadczy także motto, zamieszczone na czele odezwy. Brzmi ono: „Zginąć bodaj, walcząc o wolność, niż w niewoli gnuśnie żyć" — i dowodzi, że część młodzieży ogarnia już usposobienie wprost rozpaczliwe.

Proces o kasę św. Wacława.

Praga, 13 grudnia.

Finanse wymagają zawsze i wszędzie ścisłości i porządku, nawet wtedy, a może tem bardziej wtedy, gdy się popełnia sprzeniewierzenia. Tymczasem w tutejszej Kasie oszczędności św. Wacława defraudanci gospodarowali tak po dyletancku, że trudno pojąć, jak im się mogły bezkarnie udawać przez tyle lat te wszystkie nadużycia. Oto ks. Karlach, przeciwko któremu osobno toczy się śledztwo o sprzeniewierzenie i zbrodniczą krydę, [illegible] wiadał jako świadek przeróżne nadzwyczajnie charakterystyczne epizody z dziejów Kasy św. Wacława. Z tych epizodów wystarczy podać sprawę znanego publicysty czeskiego Skrejszowskiego.

Według zeznań ks. Karlacha Kasa św. Wacława pożyczyła Skrejszowskiemu 100.000 złr., ażeby pozyskać sobie poparcie tego wpływowego pod[illegible]czas człowieka. Skrejszowski otrzymał pożyczkę nie w walucie, ale w książeczkach wkładkowych, które natychmiast pozostawiał w bankach. Ani [illegible] czkowych, a [illegible] procentów nie płacił, a w majątku swoim [illegible] pustoszył tak, iż musiano ustanowić sekwestra dla jego dóbr. Weks[illegible]owe długi Skrejszowskiego, wynoszące 40.000 złr. [illegible] zapłaciło wydawnictwo dziennika „Politik", założonego przez Skrejszowskiego. Dalej opowiadał ks. Karlach, że za rządów jego wydano fingowanych książeczek wkładkowych za 2 miliony złr. Książeczki te, znaczone dla poznania ich stampilią niebieskiej barwy, służyły tylko jako zastaw dla otrzymywania pieniędzy z obcych banków.

Z odczytanych zeznań Piotra Krauscha, rewizora Kasy, okazało się, że buchaltera Orta musiano zawiadamiać naprzód o rewizyi Kasy. Wszystkie rewizye odbywały się na życzenie ks. Drozda przy drzwiach zamkniętych w godzinach poza urzędowych. Podczas takich skontrów ks. Drozd czekał zawsze na ich wynik. Inni świadkowie zeznali, że oskarżony pierwszy buchalter Pekelaender z pieniędzy, które defraudował, udzielał prywatnych pożyczek, biorąc 20 od sta. Pekelaender, Ort i Drozd mieli mnóstwo miłosnych stosunków na koszt Kasy. I tak Pekelaender skłonił Agnieszkę Bischofową do porzucenia męża i żył z nią na wiarę przez dwa lata. Agnieszka umarła skutkiem tego, że z namowy Pekelaendera usiłowała w sposób gwałtowny usunąć skutki swojego stosunku miłosnego; Ort, jak zeznała przed sądem aktorka Anna Benoni, uważany był za mecenasa sztuki. Pożyczał artystkom znaczniejsze sumy. P. Benoni pożyczyła od Pekelaendera 2800 złr., po bankructwie jednakże Kasy zwróciła 7000 koron.

Anna Czaslawska, matka zmarłego Romana Czaslawskiego, który za defraudacyę został wydalony z Kasy, zeznała jako świadek, że Czaslawsky po utracie posady otrzymywał od Orta 60 złr. miesięcznie, byle tylko milczał o nadużyciach. Ale Ort za owe 60 złr. utrzymywał stosunek z żoną Czaslawskiego, Maryą, do spółki z ks. Drozdem. Później Roman Czaslawsky znalazł zajęcie w Kasie zaliczkowej na Małej Stronie w Pradze, otrzymał bowiem od Kasy św. Wacława jak najlepsze świadectwo. Nową posadę wkrótce utracił, sprzeniewierzywszy około 12.000 złr. Kasa św. Wacława zapłaciła tę sumę, a Czaslawsky hulał dalej z ks. Drozdem, Ortem i Kohutem w towarzystwie pięknych kobiet. Gdy Czaslawsky zmarł, Ort i Kohout sprawili mu pogrzeb i zapłacili jego długi.

Swiadek Franciszek Klabik opowiadał, że przed laty zastawił w Kasie św. Wacława los miejskiej pożyczki wiedeńskiej. Na los ów padła jedna z głównych wygranych. Klabik przybył do Kasy, ażeby los ów wykupić, otrzymał jednakże niespodziewaną odpowiedź, że takiego losu wcale tam nie ma i nie było. Oburzony Klabik oświadczył, że chyba sfałszowano księgi lombardu, a wtedy znana trójca, złożona z ks. Drozda, Kohouta i Orta groziła Klabikowi oddaniem go domu obłąkanych i zmusili wreszcie biedaka do podpisania deklaracyi, że nie zastawił żadnego losu.

Jan Szimek, dyrektor Banku asekuracyjnego w Pradze, zeznał, że już przed laty uważał Kasę św. Wacława za instytucyę zachwianą. Wtedy z powodu runu ks. Karlach żądał pomocy od Banku asekuracyjnego. Dyrektor Szimek przedsięwziął w Kasie św. Wacława tak zwaną rewizyę na wyrywki, a przekonawszy się o podejrzanym stanie Kasy, odmówił pożyczki.

Powtarzamy raz jeszcze, że pojąć trudno, jak mogła taka operetkowa gospodarka tak długo się utrzymywać. Redaktor „Katolickich Listów", Józef Kratochwil, zeznał przed sądem jako świadek, że pasywność Kasy była publiczną tajemnicą już od długiego czasu, mimo to władze nie przedsięwzięły rewizyi ksiąg. Skończyło się bankructwem i procesem karnym. Winnych dosięgła ręka sprawiedliwości, ale nikt już nie wróci strat owym biedakom, którzy krwawo zapracowany grosz powierzyli owej Kasie, ażeby mieć pomoc na czarną godzinę. Operetka ks. Drozda i towarzyszy była tragedyą dla tysiąca rodzin.

Wczoraj wieczorem o godzinie 5·45 przewodniczący trybunału ogłosił wyrok. Były prezes ksiądz Drozd i b. dyrektor Wacław Kohout otrzymali po siedm lat, b. kasyer Hercik trzy lata, b. buchalter Pechelaender 13 miesięcy ciężkiego więzienia. Rewizorzy Grünwald i Bily zostali uwolnieni.

Tłum, zgromadzony przed budynkiem sądowym, wnosił okrzyki przeciwko oskarżonym, zwłaszcza przeciwko ks. Drozdowi. Naśladowano pianie koguta, ażeby wyśmiać ks. Drozda, bo czesku bowiem „drozd" znaczy „kogut".

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Pogoda. Wprawdzie zimowa to pogoda, ale ostatecznie zważywszy, że to przecie zaczyna się druga połowa grudnia, tak dalece narzekać na aurę nie mamy powodu. Wczorajsza niedziela obdarzyła nas przez cały dzień niebem słonecznem, i gdyby nie zimny wicher, dmący chwilami dokuczliwie, możnaby używać na przechadzkach świeżego powietrza do woli. Dzisiaj rano suchy mróz, również przy wietrze, dosięgnął 4 stopni; koło południa niebo, dotychczas czyste, zakryło się chmurami, mróz zelżał, natomiast w powietrzu, „czuć" śnieg, na który z takiem upragnieniem czekają lubiący używać sanny.

Wystawa gwiazdkowa. Wierny zobowiązaniu urządzania corocznych wystaw gwiazdkowych z wyrobami krajowemi, komitet Koła I Pań Tow. „O własnych siłach" przystępuje w sobotę 19 b. m. do otwarcia takiej wystawy w lokalu przy ul. Wiślnej l. 5, I piętro. — O doniosłości i znaczeniu jej, w chwili gdy kraj nasz udręczony klęskami elementarnemi, gdy biedna ludność uginając się pod brzemieniem nędzy, na polu przemysłu szukać musi nowych źródeł zarobku, zapewniać chyba nie potrzeba. To też nie wątpimy, że publiczność nasza, znana z gotowości popierania każdego uczciwego przedsięwzięcia, niewątpliwie i tym razem czynieniem licznych zakupów przedświątecznych na tej wystawie, dobre usiłowania poprzeć zechce. Niechaj jednak wystawa ta w pierwszym rzędzie zajmie wszystkie sfery kobiet naszego miasta, niechaj da im sposobność przekonania ogółu, że nie słowem, nie [illegible]mem głoszeniem haseł, lecz czynem stwierdza [illegible] zrozumienie obowiązków obywatelskich naszych. Niechaj każda matka czyniąc podarek dziecku swojemu pamięta, że podając mu zabawkę polską, ręką polskiego robotnika wykonaną, w tym roku niesłychanej klęski, może niejednokrotnie dziecku robotnika tego choć parę chwil głodu oszczędzi. Niechaj zrozumie zarazem, że wytrącając z rąk dziecka swego wyroby obce duszy i sercu jego, uczy go kochać wszystko co swojskie, co nasze. Niechaj więc każdy, mężczyzna czy kobieta, czyniąc zakupy świąteczne dla swego otoczeni[illegible]eszy na wystawę gwiazdkową.

Wybory do komisyi szacunkowej [illegible]ku **osobisto-dochodowego** odbyły się [illegible] w I Kole wyborczem dla najwyżej opodatko[illegible] Komisyi wyborczej przewodniczył urzę[illegible]gi stratu p. dr Józef Błotnicki. Na 160 u[illegible]ch do głosowania w tem Kole, głosowało [illegible]r-ców, z tego 3 osobiście, 52 nadesłało [illegible]we karty.

Wybrani zostali członkami: p. Tade[illegible] i Maurycy Dattner, zastępcami człon[illegible] tor Suski i dr Samuel Tilles.

Jutro 15 b. m. rozpoczynają się w[illegible] Kole. Stronnictwo demokratyczne po[illegible]n Kole na członków komisyi pp. Adolfa [illegible]d-feina, właściciela realności z ulicy [illegible] E-manuela Blankensteina, właściciel[illegible]an-kowego, zamieszkałego przy ulicy Zie[illegible] 18. Na zastępców proponowani są: Antoni [illegible] fa-brykant narzędzi rolniczych, i Lazar K[illegible]er, krawiec i właściciel realności z ulicy [illegible] l. 49.

Wybory w III Kole odbędą się w [illegible]16 grudnia. Stronnictwo demokratyczne p[illegible]na członka radcę Augusta Midniaka, w[illegible]ci przy ul. Nad Wisłą l. 3, na zastępcę I[illegible]e-cnera, agenta handl. przy ulicy Diet[illegible]e-bok hotelu warszawskiego.

Wybory odbywają się w gmachu ma[illegible] — Listy głosowania posyłać można także [illegible]ne pocztą pod adresem: „Do Pana Komis[illegible]rn-jącego wyborem członków do komisyi s[illegible]wej dla podatku osobisto dochodowego, Koło [illegible] III. Magistrat, sala... Kraków". Listy [illegible]ć można najpóźniej w przeddzień wyborów. W dniu wyborów głosuje się osobiście.

Jubileusz prof. Tarnowskiego. Zebranie słuchaczy prof. Tarnowskiego uchwaliło w czerwcu b. r. wydać w roku przyszłym na cześć jubilata księgę pamiątkową. Do ułożenia i wydania księgi wydelegowano komitet z dziesięciu członków złożony. W imieniu tego komitetu zwracam się z prośbą o nadsyłanie utworów powieściowych i poetyckich, tudzież prac z zakresu historyi literatury, krytyki, estetyki, filozofii literatury i t. p., lub stanowiących pewną całość dla siebie wyjątków z prac tego rodzaju, które nie powinnyby jednak — o ile możności — przekraczać rozmiarami arkusza druku. Donoszę zarazem, że do księgi mogą wejść rzeczy pisane tylko przez obecnych słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, albo przez tych, którzy studya ukończyli w latach 1902 i 1903.

Adres, pod jakim prace przysyłać należy: Józef Ujejski, uniwersytet Jagielloński. Warunki podobne konkursowym, więc pod godłem, a w zamkniętej tem samem godłem opatrzonej kopercie, nazwisko autora. Ostateczny termin: 1 marca. Fundusz potrzebny na wydanie książki zbiera sześciu skarbników komitetu, zaopatrzony w listy składkowe. Można także przesyłać składki pocztą na ręce p. Józefa Maciejowskiego (ul. Karmelicka l. 52).

Za komitet: Stanisław Turowski, przewodniczący.

Cztery zgromadzenia ludowe odbyły się w Krakowie w ubiegłych dniach, zwołane przez partyę socyalno demokratyczną. Jedno odbyło się w sobotę po południu w sali stowarzyszenia „Postęp", trzy następne odbyły się w niedzielę, a to: w sali browaru braci Johnów, w sali Związku stowarzyszeń robotniczych i ostatnie w stowarzyszenia robotników krawieckich.

Przedmiotem referatów i przemówień na tych zgromadzeniach, na których głos zabierali wszyscy wybitniejsi przywódcy partyi, było żądanie gruntownej reformy wyborczej, aby parlament nie należał do „uprzywilejowanych".

Najliczniejszem było zgromadzenie w sali browaru Johnów, gdzie przemawiał poseł Daszyński. Jednak już po kilku pierwszych zdaniach tego mowcy komisarz policyi, dr Broszkiewicz, rozwiązał zgromadzenie, a uczestnicy musieli opuścić salę.

Aby dokończyć swej mowy, pos. Daszyński udał się ze zgromadzonymi naprzód do lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, później do lokalu stowarzyszenia krawców, a gdy w obu tych lokalach odbywane tam zgromadzenia już się były pokończyły, urządzono naprędce zgromadzenie pod gołem niebem. Poseł Daszyński, wyszedłszy na stragan, wygłosił przemowę, w której zaprotestował przeciwko nieobywatelskiemu upośledzeniu ludu pracującego i wezwał zgromadzonych do wytrwałej a energicznej walki o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze, poczem prosił wszystkich, aby się rozeszli spokojnie.

Śpiewając „Czerwony sztandar" i wznosząc okrzyki, podążył pochód z powrotem na Rynek główny, gdzie następnie rozprószył się dobrowolnie.

Pogrzeb ś. p. Gustawa Romera odbył się w sobotę popołudniu z gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, gdzie mieszkał zmarły dyrektor. Po wyniesieniu trumny przed bramę domu, śpiewał chór urzędników Towarzystwa pod kierunkiem p. St. Bursy pleśń żałobną Mendelsohna „Beati mortui", poczem wypowiedział mowę, żegnającą zmarłego, prezes Tow. p. Józef Męciński. Po mowie, olbrzymi kondukt, prowadzony przez kardynała Puzynę, z muzyką „Harmonii" na czele, ruszył na cmentarz, gdzie nad otwartą mogiłą przemawiali, kreśląc żywot i zasługi zmarłego: zastępca marszałka krajowego p. Pilat, oraz p. H. Szatkowski, który przemawiał imieniem urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Po śpiewie chóru, zwłoki złożono w rodzinnym grobie na wieczny spoczynek.

Z teatru miejskiego piszą nam: Repertoar bieżącego tygodnia zapowiada na wtorek wesołą komedyę M. Bałuckiego „Piękna żonka" po cenach do połowy zniżonych; na środę po raz siódmy „Kopciuszek", którego ostatnie niedzielne przedstawienie popołudniowe odbyło się wobec wysprzedanej widowni, a na czwartek po raz trzeci „Jana Gabryela Borkmana" H. Ibsena po cenach popularnych.

Następną nowością będzie z repertoaru paryskiego „Odeonu" czteroaktowa sztuka z prologiem p. t. „Zmartwychwstanie" (La Resurection). Jest to rzecz napisana przez Henryka Balailla na podstawie słynnej powieści Lwa hr. Tołstoja, która w Paryżu graną była kilkadziesiąt razy, a przed miesiącem we Lwowie z ogromnem powodzeniem pięć razy. W nowości tej bierze udział cały żeński i męski personal naszego teatru. Pod względem repertoarowym „Zmartwychwstanie" przedstawia się bardzo interesująco, gdyż prolog odbywa się na wsi u ciotek kniazia Niechludowa w wigilię Wielkiejnocy, akt pierwszy w dziesięć lat później w sali rozpraw

---

Czartoryskich w Puławach, doznaje rozlicznych przygód wojennych, aż wreszcie jako oficer napoleoński w bitwie pod Jeną pada ciężko ranny ręką tegosamego Hillera, którego ongi chciał zabić. Żywy tok opowiadania, pełen serdecznego ciepła i uczucia podkład patryotyczny i apoteoza pierwiastku bohaterstwa, odwagi i rycerskości, zalecają tę książkę jako ze wszech miar odpowiednią dla młodzieży powyżej lat 14. Rysunki jednego z najcelniejszych ilustratorów, p. Kamieńskiego posiadają cechę wysoce artystyczną.

Nowością ze wszech miar pożądaną i dowodem rozszerzenia się i pogłębienia zakresu naszej obserwacyi i bezpośrednich interesów, jest wprowadzenie do literatury dla młodzieży powieści podróżniczych, uwzględniających polskie życie i stosunki na dalekiej obczyźnie. Powieści podróżnicze budziły zawsze żywy interes młodzieży swem egzotycznem tłem, nadzwyczajnością opisywanych przygód i barwnym kolorytem. Dobrze się stało, że wrócono do tego rodzaju twórczości, ujmując go w swojskie ramy. Tem lepiej, gdy tematu takiego jęło się pióro pierwszorzędnego pisarza.

Artur Gruszecki część swych wrażeń z odbytej przed kilku laty podróży do Brazylii, złożył w żywo napisanej i w wytworną szatę illustracyjną przybranej książce p. t. „Na drugą półkulę". Dawno już w literaturze naszej dla młodzieży nie było książki napisanej z takim wyrazem szczerości i prawdy z taką malowniczością tła, z takim temperamentem pisarskim.

Pomimo nowej dla siebie formy opowiadania, autor rozwiązał bardzo szczęśliwie problemat książki, przeznaczonej dla młodzieży. Bez frazeologii nużącej, kreśli p. Gruszecki z wzruszającem ciepłem losy rzemieślniczej rodziny rybaków Oklejskich z Powiśla warszawskiego, udających się do Brazylii. — Wszystkie wrażenia podróżne, jakich doznaje ta rodzina od chwili, opuszczenia Warszawy, wyzysk, rozczarowania, poniewierka, przygody na okręcie, wspaniały opis morza, wzruszający epizod śmierci i pogrzebu dziecka na okręcie, a dalej przygody na ziemi brazylijskiej, przesuwają się przed czytelnikiem jak obrazy kalejdoskopu, budząc i stopniując wrażenia żalu, współczucia i sympatyi dla garstki naszych nieporadnych rozbitków na obczyźnie.

Powieść zaczęta i rozprowadzona bardzo zręcznie, kończy się jednak nagle jakby urwana w miejscu, gdzie wątek powieściowy dosięgnął punktu kulminacyjnego. To nieusprawiedliwione zakończenie a raczej przerwanie opowiadania, psuje harmonię utworu, celującego pierwszorzędnemi zaletami.

Pokrewny temat ujęła inna autorka p. Z. Bukowiecka w powieści p. t. „Stefek Luty w Brazylii". (Opowiadanie dla młodzieży z 10 rysunkami W. Jasieńskiego 1 rb. 50 kop.). Emigracya do Brazylii jest widocznie czynnikiem odgrywającym znaczniejszą rolę w życiu naszego społeczeństwo, skoro aż dwa pióra autorskie równocześnie zaczerpnęły w niej wątku do powieściowych utworów. — Stefek Luty, bohater powieści p. Bukowieckiej, to typ młodego, przedsiębiorczego polskiego rękodzielnika, który w tysiącznych wielce awanturniczych przygodach daje dowody niespożytej energii, przedsiębiorczości i prawości charakteru. Rzucony na drugą półkulę do Brazylii, wysuwa się na czoło kolonii polskiej, organizuje ją i staje się jej duchem opiekuńczym.

Obok barwnego toku opowiadania, ładnych opisów przyrody zwrotnikowej, wplata autorka w swój utwór dużo czynnika dydaktycznego i etycznego, ukrytego w zręcznie wyprowadzonych wzorach a ta okoliczność podnosi wartość tej książki, którą młodzież ze względu na zajmujący wątek powieściowy czytać będzie niewątpliwie z wielkiem zaciekawieniem.

W. Pr.

sądu przysięgłych, drugi w więzieniu dla kobiet, trzeci w lazarecie, a czwarty i ostatni w sybirskim etapie. Próby pod kierunkiem p. Walewskiego już się rozpoczęły.

[Kr]akowskie Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, jednozgodnie wybrało prezesem pana A[ugu]sta Porębskiego.

[Z] Towarzystwa muzycznego. Krakowskie Towarzystwo muzyczne odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa prof. dra Edwarda Krzymuskiego. Po odczytaniu przez sekretarza p. Jacka Heggenbergera protokołu z poprzedniego zgromadzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału Tow. z czynności rządu i z działalności konserwatoryum muzycznego, przyczem na wniosek przewodniczącego oddano [cześć z]marłym wybitnym członkom Towarzystwa [illegible] Franciszkowi Kasparkowi i Wincentemu Ko[illegible].

[illegible] sprawozdania przychód w ciągu roku wy[nosił illegible]85 kor. 43 hal., rozchód 38.835 kor. 9 [hal. Rz]eczywisty deficyt wynosi 249 kor. 66 hal. [illegible] majątek Towarzystwa wynosi 10.558 [kor.] 88 [hal. illegible]em wartość inwentarza 4024 kor. 49 hal., [wartość] biblioteki muzycznej 6434 kor. 39 hal. [Fundusz] na budowę domu Towarzystwa wynosi [illegible]7572 kor. 66 hal.

P[reliminar]z budżetu Tow. muzycznego i Konserwatoryum na rok 1903/4 projektowany w dochodach [illegible] kor., w rozchodach 44.249 kor. 66 hal.

W ciągu roku Tow. dało cztery wieczory muzyczne i koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego w Krakowie, oraz dwa gościnne występy chóru męskiego w Filharmonii warszawskiej.

Towarzystwo liczy 2 członków protektorów, 8 honorowych, 1 wspierającego dożywotniego, 41 zwyczajnych z rodziną, 255 pojedyńczych, 17 zamiejscowych, 120 czynnych, razem 444.

Po sprawozdaniu komisyi kontrolującej, złożonem przez dra Flisa, udzielono zarządowi absolutoryum.

Następnie inżynier p. Stanisław Żeleński składał sprawozdanie z komisyi budowy domu.

Wreszcie dokonano wyboru uzupełniającego. Do wydziału ponownie wybrani zostali: prof. dr Władysław Szajnocha, prof. Zygmunt Pauliss i Jacek Heggenberger, zaś do komisyi kontrolującej p. Kotowicz.

Wieczorek Mickiewiczkowski, urządzony staraniem uczniów VIII klasy gimnazyum św. Jacka w sobotę dnia 12 b. m. w sali „Sokoła", zasługuje pod każdym względem na zaszczytną wzmiankę. Rozpoczął wieczorek pięknem słowem wstępnem p. Wysocki. Przedewszystkiem podnieść należy produkcye znakomitego chóru gimnazyalnego i doborowej orkiestry tegoż gimnazyum pod kierownictwem p. Kasprzyka. — Uczeń Czerny grał z wielką brawurą na skrzypcach, a p. Ślęk popisał się deklamacyą „Koncertu Jankiela" przy akompaniamencie fortepianu. Uczeń Kurek śpiewał Oracyę Marcina z opery „Verbum nobile". Kulminacyjnym punktem była deklamacya zbiorowa z „Dziadów", w której odznaczyli się uczniowie Thoman (Konrad), Wysocki (Sobolewski), Borelowski (Feliks), Bielenin (Trejena) i Piotrowski (Moskal). Zakończył wieczorek przemówieniem p. Mazanowski. — Publiczność wypełniła szczelnie salę i oklaskiwała gorąco prawie wszystkie punkta wieczorku.

Kolejowy ruch przedświąteczny. Z powodu prawdopodobnego silniejszego ruchu osobowego podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku — w czasie od 23 grudnia do 7 stycznia na liniach kolei Północnej, oprócz rozkładem jazdy wskazanych pociągów pospiesznych i osobowych kursować będą wedle potrzeby przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe.

Po śliskiej drodze. Jak donosiliśmy, niejaki ex-konduktor kolei państwowej, Mikołaj Podgórski, skazany został przez trybunał karny w Krakowie na 1 miesiąc więzienia za przypadkowe zastrzelenie piekarczyka Urbańczyka z piekarni Wątorskiego przy ulicy Szlak l. 29. Powodem tego nieszczęśliwego wypadku była żona Podgórskiego, Józefa, która nie chciała wrócić do męża.

Dzisiaj znowu w sądzie karnym odbyła się przeciw niej, Józefie Podgórskiej, rozprawa karna o oszustwo.

Młoda ta kobieta, opuściwszy męża i więcej niż swobodne wiodąc życie, w maju b. r. za pomocą sfałszowanych listów wyłudziła od kilku pań, których stosunki znała, pewne kwoty pieniężne, a od byłej swej koleżanki w jednej z pracowni krawieckich, Michaliny R., suknie wartości 24 koron. Gdy poszkodowane poznały, że padły ofiarą oszustwa, dały znać o tem policyi, a ta wyśledziła oszustkę w osobie Józefy Podgórskiej.

Ponieważ na dzisiejszą rozprawę oskarżona się nie stawiła, trybunał uwzględniając wszelkie okoliczności łagodzące, jak niemniej częściowy zwrot szkody, skazał ją zaocznie na 10 dni więzienia.

Tak więc w jednym czasie dostało się do więzienia małżeństwo: on, przez złość żony doprowadzony do pasyi — za zabójstwo, ona, brnąc po śliskiej drodze upadku — za oszustwo.

Ofiara szulerów. Do dyrekcyi policyi w Krakowie uczynił doniesienie niejaki Leonard Reger, kelner ze Stanisławowa, który przybył do Krakowa za posadą, że w nocy z soboty na niedzielę w kawiarni „europejskiej" ograno go w karty w „ferbla" na tysiąc koron. Tymi, którzy wygrali od niego tak grube pieniądze, mieli być podobno krakowscy kelnerzy bez zajęcia, których nazwiska zna już policya. „Szczęśliwych" graczy policya zostawiła na razie na wolnej stopie, ale oddała sprawę sądowi karnemu. Niektórzy z szulerów, dowiedziawszy się o krokach przeciw nim policyi, wrócili poszkodowanemu pieniądze.

Byłoby pożądaną rzeczą, aby organa policyjne dobrze chciały zbadać, co się po nocy dzieje po tutejszych drugorzędnych „kawiarniach", a rzeczywiście norach i szulerniach, gdyż nie jest to pierwszy wypadek utraty w grze w karty w takich lokalach przez jedną noc nieraz całego dobytku.

Z Podgórza. Doroczna loterya gospodarczo-spożywcza, celem pomnożenia funduszów kuchni ludowej, odbędzie się 20 grudnia o godz. 3 po południu w sali „Sokoła" podgórskiego. Przygrywać będzie muzyka wojskowa (dlaczego nie „Harmonia"? Prz. red.), wstęp 20 hal., losy po 40 hal. Sympatyczne towarzystwo, utrzymujące w porze zimowej tanią kuchnię dla tutejszej ubogiej robotniczej ludności, dokłada wszelkich starań, aby zadowolnić przybyłych na loteryę gości, to też ma nadzieję, że tłoczno będzie w tym dniu w gmachu „Sokoła".

Kradzieże są u nas na porządku dziennym. I tak, niejaki Józef Golonek skradł w cegielni Grünberga dwoje taczek. Janowi Lasonowi skradziono z wozu koc. Przyaresztowano dalej 17-letnią sprytną złodziejkę kieszonkową, niejaką Ewę Wątrobównę, przy której znaleziono kilka pugilaresów, chusteczkę jedwabną, bieliznę itd., wszystko naturalnie należące do innych właścicieli. P. Józefowi Landesdorferowi, dzierżawcy z Kobierzyna, skradziono z wozu tłumok z rzeczami w łącznej wartości blisko 200 koron, sprawcy dotąd nie wyśledzono.

Magistrat przypomina wskutek rozporządzenia starostwa, że najsurowiej wzbronionem jest w rejonie fortyfikacyjnym zdejmowanie okolicy przez malowanie, rysowanie lub fotografowanie, a to pod karą aresztu od 6 godzin do 14 dni, lub grzywną od 2 do 200 koron. Ostrożnie zatem pp. rysownicy i fotografowie-amatorzy.

Brzesko. Dnia 1 grudnia otwarto tu sklep Kółka rolniczego, dzięki solidarności miejscowej i okocimskiej inteligencyi i dzięki pracy zarządu pod energicznem kierownictwem p. Borowieckiego. Sklepik zaopatrzony w dobry towar, cieszy się liczną klientelą i jest nadzieja, że wkrótce rozszerzy swą działalność na wiejskie sklepiki Kółek rolniczych.

Dnia 5 grudnia b. r. staraniem „Sokoła" odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w 1831 r. bojowników, a wieczorem uroczysty obchód ku ich i wieszcza Adama czci. Starannie wykonany program, w skład którego weszło słowo wstępne, wygłoszone przez dra Moskwę, deklamacya pani Górskiej i dra Cygi, gra na skrzypcach druha Bałysa, produkcye chóru sokolego pod kierownictwem druha Nienickiego, a w końcu przedstawienie III aktu „Kościuszki" pod kierownictwem druha Różyckiego i produkcye muzyki sokolej pod batutą druha Marchfiaka szczerze zadowolniły licznie zebraną publiczność.

Dnia 6 grudnia w sali Kasyna, po przedstawieniu przez małych amatorów 3 sztuczek św. Mikołaj nawiedził małe i duże dzieci, a 2 dni przedtem rolę Mikołaja wzięło na siebie ruchliwe tutejsze Towarzystwo Szkoły ludowej, które 80 biednych dzieci szkolnych w ubranie i obuwie zaopatrzyło.

Zajęcie się gorliwe prawdziwą obywatelską pracą wytępiło zupełnie małomiasteczkowe plotki i usunęło prowincyonalne kwasy i nudy.

O grę w ferbla. Z Brodów piszą nam: Dziś odbyła się tu rozprawa przeciwko trzem profesorom gimnazyalnym (dwom tutejszym, jednemu ze Lwowa), oskarżonym o hazardowną grę w karty. Rozprawę prowadził sędzia Sielecki. Po przesłuchaniu 4 świadków, odroczył sędzia rozprawę celem przesłuchania nowych świadków, a podczas rozprawy postanowił rozszerzyć akt oskarżenia przeciw jednemu komisarzowi dyrekcyi skarbu.

Ze świata.

Jak się odbywają rewizye policyjne w Poznańskiem. We wtorek przybyło do mieszkania wydawcy „Gazety Ostrowskiej" księgarza p. Stefana Rowińskiego w Ostrowie kilku urzędników policyjnych, oznajmiając, iż przyszli zrewidować księgarnię, drukarnię i prywatne mieszkanie. Sklepy księgarskie i drukarnię zamknięto. Nie przepuszczono żadnej książce, rewidowano pudełka z papierem, karty pocztowe itd. Gdy przeglądanie w sklepie skończyli, urzędnicy przeszli do kantoru za składem, gdzie się i redakcya mieści. W bibliotece (około 600 tomów) przerzucili tom po tomie, również książki prywatne i do oprawy przysłane.

O 2 i pół zawieszono poszukiwania w kantorku, pozwolono na otwarcie sklepu i udano się do prywatnego mieszkania, z którego ani wyjść, ani też do niego wnijść nie było wolno. Po przeszukaniu mieszkania udali się panowie na obiad, by za chwilę znowu powrócić do roboty. Rewizya skończyła się o godz. 5. Wtedy dopiero można było sklep znów otworzyć. Zabrano „Wieczory pod lipą", „W czterdziestą rocznicę", „Przegląd Wszechpolski", śpiewniki Branickiego itd.

Z Piotrkowa donoszą: Prelegenci, którzy podjęli się wygłoszenia odczytów na rzecz powodzian, po Częstochowie przybyli tu. W sali teatralnej było tak pełno, jak jeszcze nigdy. Po pp. Balińskim, Radziszewskim i drze Witoldzie Lewickim na estradę wstąpił Henryk Sienkiewicz i odczytał swoją legendę. Głos drżał Sienkiewiczowi ze wzruszenia, gdy zaczął czytać. Ale po przeczytaniu dopiero rozpoczął się akt entuzyazmu. Wśród oklasków i okrzyków podano Sienkiewiczowi wieniec laurowy. Z galeryi i z krzeseł posypał się deszcz kwiatów. Następnie w sali cyklistów w hotelu Litewskim odbyła się uczta na cześć prelegentów.

Języki słowiańskie w armii. Niedawno otrzymała „Neue Freie Presse" wiadomość z Ołomuńca, że w obrębie tamtejszego korpusu armii miano dla oficerów urządzić kursy języka czeskiego. Niedzielny „Fremdenblatt" prostuje tę wiadomość i donosi, że ministerstwo wojny wydało tylko do wszystkich komend terytoryalnych rozporządzenie, w którem zwraca uwagę na ważność władania „językiem pułkowym" i zaznacza, że dla oficerów niemieckich pułków jest wskazanem nauczenie się jakiegoś języka słowiańskiego ze względu na ewentualne przeniesienie do pułku nieniemieckiego.

Protest słowiańskich studentów. Rosyjscy i ruscy studenci w Wiedniu zwołali w sobotę, jak donosi „Die Zeit", zgromadzenia, ażeby określić swoje stanowisko wobec ostatnich wypadków, które zdarzyły się w uniwersytetach w Warszawie, Kijowie, Odessie i Petersburgu. Na zgromadzenie przybyli także studenci czescy i południowo-słowiańscy. Po otwarciu obrad poseł dr Ellenbogen wyraził imieniem socyalnych demokratów sympatyę studentom w Rosyi. Dr Ofner powitał akcyę studentów w Rosyi jako ruch wolnościowy. Słuchacz filozofii T. Melen, wygłosił po rusku mowę, w której scharakteryzował ruch studencki w Rosyi. „My w Austryi — rzekł Melen — równie jesteśmy otoczeni spiegami rosyjskimi, a grożą nam ciągle rosyjscy policyanci". Po ożywionej dyskusyi w której brali udział Polacy, Czesi i Rosyanie, przyjęło zgromadzenie rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że walka studentów w Rosyi przeciwko władzom uniwersyteckim i porządkowi społecznemu pod panowaniem carów ma na celu rozwiązanie wielkiego społecznego i kulturalnego zadania.

Z Pragi piszą nam: „Ognisko polskie" w Pradze podjęło po przerwie wakacyjnej na nowo swą działalność w listopadzie. Dotąd odbyły się trzy zebrania. Na pierwszem walnem wybrano nowy zarząd, na dwóch dalszych wygłoszono odczyty o Adamie Plugu i o r. 1830. Zwyczajne zebrania odbywają się w sobotę o 8 wieczór w kawiarni Kolarza na Przekopach (Prikopy). Rodaków, zwiedzających Pragę, prosimy serdecznie, aby zebrania nasze odwiedzać zechcieli. W wymienionym lokalu jest również wyłożona książka korespondencyjna, z której bliższych szczegółów o „Ognisku" każdej chwili dowiedzieć się można.

Za wydział: Dr B. Prusik, prezes.

Proces w Kiszyniewie. Po secesyi adwokatów, o której donieśliśmy już w poprzedniem sprawozdaniu, zeznawał świadek Ossowski, prystaw kiszyniewskiej policyi. Podczas rozruchów stał na ulicy Azyatyckiej koło domu pod l. 13 i był świadkiem spełnionych tam mordów, ale nie mógł im zapobiedz, ponieważ odmówiło mu pomocy wojsko, które stało o 60 ledwie kroków. Ossowski udał się następnie o pomoc do policmajstra Chansenkowa, ten atoli odpowiedział, że wystąpi w „odpowiedniej porze". Świadek Gurjew, dyrektor dóbr klasztornych, zeznał, że policya podczas rozruchów zachowywała się biernie, a w wielu miejscach wprost popierała ekscedentów i podburzała ich przeciwko żydom. Panna Prokupec, córka śpiewaka operowego, opowiadała, że w domu jej rodziców powybijano szyby w niedzielę wielkanocną. W poniedziałek już o godz. 6 rano ojciec jej skutkiem hałasów wyszedł z pomieszkania i stanął przed bramą domu. Zbliżył się do niego rewirowy Jurczenko i powiedział: „Ukryj się w domu, aż rozruchy miną". Na to odpowiedział Prokupec, że tłum morduje ofiary po domach, lepiej więc zginąć na ulicy. Jurczenko oświadczył, że uwięzł Prokupeca, jeżeli nie wróci do domu. Później Prokupec poszedł na próbę, a córki jego ukryły się w komorze na podwórzu. Tłum wpadł do ich pomieszkania i niszczył meble. Nagle usłyszały panny, że ktoś gra na ich fortepianie zupełnie poprawnie. Widać z tego, że pomiędzy ekscedentami znajdował się człowiek inteligentny.

Z Medyolanu donoszą: Onegdaj nastąpiło otwarcie sezonu w teatrze „La Scala". Znakomity śpiewak polski, Didur, święcił prawdziwy tryumf w partyi Wotana.

Śmierć arcyksiężniczki. W Budapeszcie zmarła arcyksiężniczka Klotylda, córka arcyks. Józefa, na zapalenie płuc. Przeżyła lat 19.

Kiliński i Biliński. Kupiec lwowski Natan Blumengarten pewnego rodzaju płótno oznaczył nazwiskiem „Kiliński" i markę tę jako ochronną opatentował. Równocześnie wiedeńska firma Brenner i Wasservogel puściła w handel płótno pod marką „Hrabia Biliński". Blumengarten zaskarżył Brennera przed sądem w Wiedniu o to, że wprowadza w błąd publiczność, która łatwo może wziąć Kilińskiego za Bilińskiego, który n. b. dopiero od Brennera otrzymał tytuł hrabiowski. Obrońca wiedeńskiej firmy twierdził, że nazwisko Kilińskiego zbyt jest w Galicyi popularne, ażeby je można pomięszać z Bilińskim. Sąd odroczył rozprawę celem przesłuchania nowych świadków.

O włoski uniwersytet. W Zadarze, stolicy Dalmacyi, odbyło się wczoraj, pierwotnie dwa razy zakazywane, zgromadzenie włoskie z protestem przeciw zajściom w uniwersytecie w Insbruku i z żądaniem założenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście.

Czwarty międzynarodowy kongres robotników kolejowych zakończył się w Barcelonie w Hiszpanii. Na kongresie tym uchwalono szereg postulatów, poczem po oznaczeniu miejsca przyszłego kongresu w Paryżu, zamknięto kongres okrzykiem: „Niech żyje społeczna rewolucya!"

Pożar w magazynach cłowych na dworcu kolejowym wybuchł w Metzu wczoraj rano i szalał przez dłuższy czas. Szkoda wynosi około 2 miliony marek.

Katastrofy kolejowe. Koło Kordowy w Hiszpanii wykoleił się wskutek usunięcia się nasypu pociąg osobowy, przyczem 14 osób zginęło, a wiele odniosło rany.

Wczoraj w nocy zderzyły się dwa pociągi osobowe koło Frederiksbergu w Finlandyi, przyczem cztery osoby odniosły ciężkie uszkodzenia, a dwie lekkie.

Banda podpalaczy. Z Moskwy donoszą: Tutejsza policya wykryła bandę podpalaczy, złożoną z 5 młodych ludzi, którzy w lecie r. b. w ciągu niecałych 2 miesięcy, dokonali około 60 podpaleń, w celach rabunku. Zgraja tych młodocianych rabusiów była wprost straszną. Oto upatrywali oni sobie jakiś dom, kładli w odpowiednie miejsce najczęściej pod schodami, stos, złożony z wiór i słomy, i podpalali, zawsze tylko nocą. Gdy ogień dobrze się już rozpalił, rozstawieni na ulicy bandyci, zaopatrzeni w gwizdawki policyjne, usiłowali gwizdaniem i krzykiem zgromadzić jak największy tłum publiczności, poczem rzucali się do płonącego domu i rabowali, co się tylko dało. Przy jednym takim pożarze spłonęło 78 budynków, wartości przeszło 300.000 rubli. Przy innym takim pożarze 4 ludzi znalazło śmierć w płomieniach. W liczbie aresztowanych są synowie zamożnych, a nawet bogatych rodziców. Podpalacze działali tak sprężyście, że niekiedy podpalili w ciągu jednej nocy 3 do 6 domów.

Jubileusz Nostradamusa. Mamy codziennie tyle jubileuszów nic nie znaczących, że godzi się wspomnieć o jubileuszu 400 rocznicy urodzin Nostradamusa, który przyszedł na świat dnia 14 grudnia 1503 r. w St. Remy. Nostradamus pochodził z rodziny żydowskiej i nazywał się Michał de Notredame. Ukończywszy nauki w Montpellier, według innych w Marsylii, przebywał w Tuluzie i Bordeaux, aż wreszcie w roku 1555 powrócił do Prowancyi. W Lugdunie wydał w roku 1555 swoje „Przepowiednie", które wywołały taką sensacyę, że król Henryk II powołał go do Paryża. Karol IX zamianował go swoim lekarzem przybocznym. — Nostradamus, który był słynnym astrologiem, przepowiedział śmierć Karola I, króla angielskiego, miał podać nazwisko mordercy Henryka III, przepowiedział pożar Londynu i katedry św. Pawła i t. p. Umarł w r 1566.

Mianowanie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował pomocnika technicznego Jana Klemensa Wesołowskiego asystentem drugiej klasy w służbie hydrograficznej Galicyi.

Mianowanie egzaminatorów na politechnice. „Gazeta Lwowska" ogłasza, że minister oświaty zamianował Edmunda Zieleniewskiego, właściciela fabryki w Krakowie, i Adolfa Muellera, inspektora kolei państwowych we Lwowie, członkami komisyi egzaminacyjnej dla drugiego egzaminu państwowego na wydziale budowy maszyn w politechnice lwowskiej.

Składki. Ku uczczeniu śp. dr A. Asnyka złożyli na szkołę jego imienia: Zygmunt Ordęga 4 ruble, Michalina Ordężyna 4 rb., Stanisław Chotkiewicz, Faustyna Chotkiewiczowa i Janina Chotkiewiczówna 4 rb. Anna Paszkowska 1 rb.

Na odbudowanie Wawelu złożyły uczennice IV klasy szkoły ludowej w Krośnie 4 K.

Na fundusz imienia Dra Maksymiliana Kohna złożyli w dalszym ciągu za życiorys jego jako datki dobrowolne: Anna Springerowa 3 K. Po 2 K złożyli: Pp. Dr Leopold Bader, Eug. Binzerowa, Dr M. Blasberg, Jakób Bober, Roman Drobner, M. Ehrenpreis, A. Frommer, Henryk Heuman, Jakób Hochstim, Kenner i Fussman, Kosches i Birnbaum, Dr Bern. Kupczyk, Adwokat dr Raf. Landau, Maur. Lipschütz, Budowniczy Zygmunt Luks, H. Mendelsohn, Róża Nachtlichtowa, Nadinżynier Ludwik Rapoport, Dr Józef Steinberg, Prof. dr Leon Sternbach. S. Spitzer.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

W poniedziałek d. 14 grudnia: Dr Emil Godlewski (jun.): Zjawiska rzeczywistej i pozornej śmierci (w zakładzie anatom. przy ul. Kopernika nr 12).

We wtorek d. 15 i w środę d. 16 grudnia: Dr Tadeusz Estreicher: O powietrzu (w sali nr 64 im Kopernika, Coll. nov. II. p.)

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Piękna żonka".
W środę: „Kopciuszek".
W czwartek: „Jan Gabryel Borkman".
W sobotę: „Zmartwychwstanie" sztuka w 4 aktach z prologiem Lwa Tołstoja i H. Batailla.
W niedzielę: „Zmartwychwstanie".

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13-go grudnia termometr doszedł od — 2·4 do + 1·6 C.; barometr wahał się, w nocy opadał.

Dnia 14 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·62 mm, termometru — 4·4 C. wiatr półn. wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 14 grudnia możliwe zachmurzenie.

Z kalendarza. W poniedziałek d. 14 grudnia: Izydora i Spirydyona; we wtorek dnia 15 grudnia: Wiktora m. i Waleryana b.; w środę dnia 16 grudnia: Such. Euzebiusza b. i Albiny.

Wschód słońca 13 go grudnia o godzinie 7 minut 35 zachód o godzinie 3 minut 30 długość dnia godzin 8 minut 2.

Z teatru.

„John Gabryel Borkman". Dramat w 4 aktach Henryka Ibsena.

Przesunęło się nareszcie przez scenę naszą ostatnie z wielkich dzieł „reformatora północy", które w cyklu potężnych dramatów ostatniego okresu jego twórczości, czekało jeszcze u nas swej kolei. Poznanie „Jana Gabryela Borkmana" było koniecznością repertoarową, dla dopełnienia całości obrazu niezbadanych głębin ducha, tego wielkiego nowatora sztuki dramatycznej, który scenie współczesnej nowe wyznaczył widnokręgi, nowe dla niej stworzył zadania. Sztuka ta jest jednem z ostatnich ogniw wielkiego łańcucha myśli twórczej, idącej od „Nory", a kończącej się na „Kiedy umarli z grobu powstaną", w których znalazło wyraz owo przejście od realizmu życia i naturalizmu do tajemniczości i symbolistyki. Jako taka jest ona zaś jednym z najbardziej typowych objawów tej wielkiej nowoczesnej ewolucyi literackiej, która stała się podścieliskiem modernizmu.

Jak wszystkie poprzednie utwory, jest Gabryel Borkman wcieleniem teoryi indywidualistycznej, która występuje tu jako dominujący wykładnik myśli. I w tem dziele, spowitem w gęste zasłony tajemniczości i symbolu, fantazya poety wyzwala się z nizin życia realnego, a wznosi na te wyżyny, których sięga w swej walce z powszechnością życia nieskrępowany duch ludzki.

Bohater dramatu Borkman uosabia typ dosyć współczesny i dosyć powszedni. Jest to nie przebierający w środkach, nie krępujący się żadnemi względami aferzysta finansowy, który wierzy całą potęgą duszy, że powołanym jest do stworzenia wielkiego dzieła uprzemysłowienia kraju i zapewnienia mu dobrobytu. Nie może zrozumieć, że naruszenie depozytów bankowych jest nieodpowiednim do tego i niemoralnym celem i pociąga za sobą materyalną i moralną ruinę dla niego i jego otoczenia, nie może pogodzić się z myślą, że znaleźli się sędziowie, którzy go za ten czyn skazali na karę więzienia kilkoletniego, nie pojmuje, jak najbliższe otoczenie jego, żona, syn nie umieli ocenić wielkich idei i pobudek, które go pchały do działania.

Odcierpiawszy karę więzienia, odsuwa się Borkman od ludzi i świata, obiera mieszkanie na wsi w majętności siostry żony, Elli Rentheim, która zrujnowanemu i jego rodzinie użycza dachu gościnnego. Zamknąwszy się na górze, od 8 lat nie opuszcza swego pokoju, marząc o urzeczywistnieniu swych planów szerokich, wierząc, że „oni" przyjdą prosić go, aby ujął w swe ręce ster banku, którym kierować nie umieją. Myśl o tem wgryza się w mózg jego i przeradza w rodzaj obłędu nieszkodliwego staje się dlań jedynym i wyłącznym celem życia, które już zobojętniało na wszelkie inne objawy.

A tymczasem w rodzinie jego dziwne dzieją się rzeczy. Żona Borkmana, czując się upokorzoną dobrodziejstwami siostry, pała do niej głuchą nienawiścią, którą potęguje jeszcze walka o serce i przywiązanie jego syna Erharda. Gunhilda Borkman pokłada w Erhardzie wszystkie swoje nadzieje, żywi nadzieję, że on niezwykłemi czynami zmaże winę ojca i przywróci dawny blask nazwiska Borkmanów. Ella Rentheim natomiast pragnie go wyzwolić z pod przygnębiającego wpływu zgorzkniałej matki i zapewnia spokój i szczęście pod swą opieką. I obie siostry bliźniacze toczą z sobą o Erharda walkę zawziętą, którą rozstrzyga on sam na korzyść młodej awanturnicy rozwódki Wilton. Głuchy i obojętny na głos matki, ciotki, wreszcie ojca, który chce go użyć za pomocnika do swych ambitnych planów, Erhard woła: Nie chcę pracować! Czuję kipiącą krew w moich żyłach. Jestem młody i chcę żyć!" I odchodzi.

Walka między kobietami przegrana. Wątła nić dramatyczna rozrywa się. W ostatniej odsłonie John Gabryel budzi się z odrętwienia, opuszcza progi swego dobrowolnego więzienia i w ciemną, mroźną noc wyrusza z nieodstępującą go Ellą w góry, aby jej ukazać królestwo swych myśli i swoje ukryte w górach skarby. Z rozmowy ich dowiadujemy się, że niegdyś kochali się oni i że Borkman miłość Elli poświęcił dla swych ambitnych planów. — W chwili, gdy fantazya szaleńca roztacza przed Ellą obrazy potęgi ujarzmionej w górach i skałach fiordów, zimna ręka kruszcu ściska nagle serce Borkmana, kładąc kres jego marzeniom. Nad zwłokami „chorego wilka" obie siostry, które go kochały, jak dwa cienie podają sobie dłonie.

W wyższym jeszcze stopniu jak nad innemi dramatami Ibsena unosi się nad „Borkmanem" tchnienie dziwnej tajemniczości. Postaci tej sztuki robią wrażenie duchów w ciała ludzkie zaklętych, które dziwnym trafem zabłądziły pomiędzy żyjących i jak dym lub mgła niepochwytne są dla rąk. Jak druzgocące hasło unosi się nad tragiczną całością przewodnia myśl: „Istnieje grzech, o którym biblia pisze, że nie ma zań przebaczenia. Grzechem tym zbrodnia przeciw miłości". Ofiarą jej pada bohater dramatu, powalony druzgocącą ręką miłosnej Nemezys.

Pod względem sposobu przeprowadzenia myśli i budowy „Jan Gabryel Borkman" stoi niżej od wielu dramatów Ibsena. Razi w nim rozwlekłość dyalogów, a nadto odczuwać się daje chwiejność plastyki scenicznej. Stąd też słusznie powiedział o nim jeden z wybitnych krytyków, że sztuka ta jest może satyrą społeczną, może epopeą indywidualizmu, może figurą retoryczną pessymizmu, ale nie dramatem.

W tym też braku wybitnych rysów dramatyczności leży rozdźwięk pomiędzy realną stroną życia a filozofią, którą dramat wyraża. Do odtworzenia go na scenie, trzeba wyszkolonych na stylu ibsenowskim artystów, którzyby umieli utrzymać nastrój ideowego dzieła, a nie zatracić typowych indywidualnych rysów głównych postaci.

Scena nasza mając wyrobione doświadczeniem lat ubiegłych tradycye, jest w tem szczęśliwszem położeniu, że indywidualizm ten ustaliła i utrzymuje, i dlatego utwory Ibsena wychodzą u nas w ramach scenicznych, artystycznie zupełnie odpowiadających zadaniu.

Powołaną do odtwarzania ibsenowskich bohaterek jest w pierwszym rzędzie pani Wysocka, której skupiona gra wybornie odpowiada wymaganiom stylowej jednolitości charakterów kobiet Ibsena. Jej Ella Rendheim tragiczna w wyrazie twarzy i w całem ujęciu roli szara i niemal za nużąca jednostajnością kolorytu było wybornem wcieleniem kreacyi autora.

Dobrą partnerką p. Wysockiej była p. Arkawin. Pierwszy występ w większej, odpowiedzialnej i skoncentrowanej w rysach psychicznych roli Gunhildy, dał poznać w tej artystce bardzo skupiony talent o silnym odcieniu charakterystycznym, gra jej była zajmującą w szczegółach i miała cechę starannego opracowania myślowego.

W galeryi ibsenowskich bohaterów Borkmana p. Sosnowskiego zaliczyć trzeba do kreacyj najcelniejszych. W grze jego uderzał przedewszystkiem akcent wielkiej siły, ujarzmiającej niepowszedni indywidualizm bohatera dramatu i użyczający mu najznamienniejszych rysów zewnętrznych. Artysta oddał wybornie stan przygnębienia moralnego, ożywiając go rysami stopniowanego rozgorączkowania i podniety.

Jedną z najlepszych w pojęciu i przeprowadzonych postaci stworzył p. Przybyłowicz w roli dobrodusznego Fotdala. Niepospolicie utalentowany ten artysta, który już kiedyś we „Wrogu ludu" dał najświetniejszy typ drugoplanowy drukarza, przypomniał nam tę kreacyę klasycznie podmalowanym Fotdalem, od którego biła głębia rysów i dobroduszność w takiej pełni, na jaką tylko pierwszorzędny talent zdobywać się może.

Panna Rutkowska z trudnego zadania utrzymania lekkiej roli pani Wilton w granicach stylu ibsenowskiego wywiązała się bez zarzutu. Krewkość Erharda dobrze uwydatnił p. Leszczyński, a p. Zielińska z wdziękiem i prostotą odegrała małą rolę Frydy Fotdal.

Sceniczne przygotowanie Borkmana było staranne, żałować tylko wypada, że ostatnia odsłona nie przyniosła ruchomej dekoracyi krajobrazu zimowego, ilustrującej plastycznie świat marzeń bohatera tragedyi.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Oskara Wildego** głośna jednoaktowa tragedya „Salome", osnuta na znanym biblijnym temacie o mściwej córce Herodesa Tetrarchy, która dla zaspokojenia krwiożerczej zemsty za odrzuconą miłość żąda głowy proroka Jana Chrzciciela, wystawiona w wiedeńskim teatrze ludowym w dniu 12 b. m., nie doznała powodzenia. Tytułową rolę odegrała p. Hartwig, czarując widzów prześlicznym tańcem. Herodesem był p. Weisse, Johannesem Kutschera.

— **„Jacek Malczewski w rozwoju sztuki".** Pod powyższym tytułem zamieszcza miesięcznik warszawski „Ateneum" studyum Cezarego Jellenty, omawiające syntetycznie twórczość znakomitego naszego artysty z ostatniego okresu t. zw. symbolistycznego. Z charakterystyki tej wyjmujemy ustęp następujący:

„Malczewski pragnie wyrażać wszystko, najskrytsze swoje szepty kochającego bezmiernie człowieka, najtajniejsze alegorye mędrca, obserwatora, poety, lecz to nie wszędzie mu się udaje. Za często każe on nam zgadywać, łamać głowę, za często daje tylko natrącenie, nie dochodząc jeszcze do owej pół rozświetlonej zorzy, nastroju, przeczucia. Tu tkwi punkt dysharmonii przy wcielaniu „literatury" w malarstwo; tu właśnie zostały niezatarte ślady tej stapiającej roboty, jak dwie wody różnej barwy przy połączeniach niektórych rzek. Malczewski jest jak muzyk, który niezawsze znajduje dla swych pomysłów formę ściśle i logicznie im odpowiadającą, mającą charakter konieczności, idealnego zespolenia z treścią; ale za to zawsze poświęca muzykę swoją rzeczom wysokim, świętym, dramatowi wiekuistemu bólu i bezsiły, tragedyom ludów i zmierzchom bogów".

— **„Wędrowiec"** nr. 50 przedstawia się nadzwyczaj bogato w treści ilustracyjnej i literackiej. Na tytułowej karcie widnieje portret głośnego ilustratora Andriollego, a na następnych kartach kilka pięknych reprodukcyj dzieł tego mistrza. Koniec zajmującej powieści historycznej Jeske-Choińskiego „O mitrę hospodarską" ilustrowany jest kilku efektownemi rycinami ołówka St. Kaczor-Batowskiego. Artykuł Pawła Chrzanowskiego o Mandżuryi i Korei należy do najbardziej zajmujących prac z takiej dziedziny; w dziale poezyj spotykamy w tym numerze opowiadanie fantastyczne ś. p. Adama Pługa: „Wigilia św. Jana". Wyczerpująca „kronika bieżąca" i „bibliografia" dopełniają treści ostatniego numeru.

Dział ekonomiczny.

× **Centralny komitet ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych** wniósł do ministerstwa kolejowego ponowną petycyę o dalsze rozszerzenie zniżek taryfowych dla ludności, dotkniętych klęskami elementarnemi. Ulgi taryfowe bowiem doznały wprawdzie rozszerzenia co do osób, które mogą korzystać z taryfy wyjątkowej i co do powiatów, na które taryfa ta się rozciąga, ale wysokość taryfy pozostała niezmieniona, a również i zakres przedmiotów, na które taryfa się rozciąga, pozostał, jak dawniej, bardzo szczupłym. Otóż komitet zażądał od ministerstwa, aby zastosowano taryfę wyjątkową na wszystkie zboża, których transport odbywa się dotąd bez wszelkich zniżek. Jak wysoką jest obowiązująca obecnie taryfa, poznać najlepiej z tego, że przewóz wagonu kukurudzy ze stacyi Nowosielica na Bukowinie, do Bochni, kosztuje 238 koron, wagonu żyta z Czortkowa do Krakowa 242 koron, czyli, że nawet przy transporcie wagonowym za każdy cetnar metryczny płaci kolei 2 K 42 h. — Przy takiej taryfie ludność dotknięta klęską powodzi nie może się zaopatrzyć w zboże z okolic, które miały lepsze zbiory.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·69 do 7·70. Pszenica na październik 7·58 do 7·59. Żyto na kwiecień 6·55 do 6·66. Żyto na październik 6·47 do 5·48. Owies na kwiecień 5·15 do 5·16. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie spokojne; pogoda pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 grudnia.

Wiec funkcyonaryuszów autonomicznych z całego kraju odbędzie się 19 i 20 bm. we Lwowie. Po nabożeństwie zagajony będzie wiec 19 bm. o godz. rano w sali ratuszowej. Po wiecu projektowaną jest wspólna biesiada. Komitet uprasza funkcyonaryuszów, pragnących wziąć udział w wiecu, aby z możliwym pośpiechem oznajmili komitetowi, czy pragną mieszkania w hotelu, dalej aby ewentualnie pisemne swe wnioski w sprawach zawodowych nadesłali najpóźniej do 17 bm. (Lwów. Plac Maryacki 7).

Oszczędnościowe karty korespondencyjne. Ministerstwo handlu — jak donoszą z Wiednia — nie przyjęło projektu p. Niegłosa, o którym onegdaj pisaliśmy, wprowadzenia pocztówek oszczędnościowych, uznawszy ten projekt za zbyt skomplikowany.

Imatrykulacya na uniwersytecie lwowskim odbędzie się we środę, czwartek i piątek w auli uniwersytetu.

Członkowie Akademii umiej. krakowskiej, zamieszkali we Lwowie, odbyli temi dniami zebranie. Przybyło osmnastu. Przedmiotem obrad było zastanowienie się nad pytaniem: czy należy wziąć udział w powszechnym zjeździe historyków w Petersburgu? Po przemówieniach i dłuższej dyskusyi uchwalono przeciw głosom prof. Chmielowskiego i prof. Dybowskiego wysłać na zjazd delegatów.

Egzamin fizykacki złożył przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie dr Napoleon Gąsiorowski.

Jan Gall wystąpi po raz pierwszy w życiu na estradzie w roli prelegenta, wygłaszając w najbliższy piątek w Kole literacko-artystycznem odczyt na temat: „Jak słuchają muzyki?"

O defraudacyę. Przed tutejszym trybunałem sądów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko 28-letniemu Alfredowi Bauerowi, urzędnikowi pomocniczemu dyrekcyi pocztowej o zbrodnię sprzeniewierzenia listów pieniężnych. Kwota zdefraudowana wynosi przeszło 30.000 koron. Rozprawa, do której powołano przeszło 30 świadków, potrwa 4 dni.

Wybory do komisyi podatkowych. Dzisiaj przed południem odbył się tutaj wybór do komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego z Koła I wyborców (najwyżej opodatkowanych). Głosowało 55 wyborców. Wybrani zostali: członkiem p. Jakób Beyser, który otrzymał 55 głosów; a zastępcami: dr Lilien i Perez, z których pierwszy otrzymał głosów 55, drugi 34. W mniejszości pozostali pp.: Schilling głosów 21, oraz dr Bolesław Zoziński, Łaszcz i Wł. Długosz.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 grudnia.

Petersburg. Do „Nowoje Wremia" telegrafują z Władywostoku, że admirał Aleksiejew odroczył ponownie z niewiadomych przyczyn swój wyjazd do Petersburga.

Wiec polski w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu w sali hotelu Savoy przy Mariahilferstrasse wiec w sprawie Galicyi. Udział w wiecu był bardzo liczny.

Prezydent delegacyi.

Wiedeń. Członkowie Izby panów zebrali się dzisiaj przed południem na naradę, i oświadczyli się za wyborem bar. Gautscha na prezydenta delegacyi austryackiej.

Rezek kandyduje.

Praga. Były minister rodak dla Czech Rezek, ubiega się o mandat w okręgu Niemiecki Bród, opróżniony przez śmierć posła Brzorada.

O mowie Koerbera.

Budapeszt. Poseł Kossuth wygłosił wczoraj mowę przed wyborcami swymi w Tzegled. — Nawiązując do mowy dra Koerbera, wygłoszonej w Izbie panów, podniósł, że tylko wtedy Węgry mogą się uspokoić, gdy będą zupełnie niezależne od Austryi. Kossuth oświadczył się następnie przeciw obstrukcyi, którą uważa za rzecz szkodliwą, albowiem ona przyzwyczaja ludność do absolutyzmu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zawiadomił prezydent, że przed przystąpieniem do porządku dziennego, pp. Kossuth, Bartha, Polonyi, Apponyi i inni zgłosili się do głosu.

Zabiera głos Hodoszy.

Mowca wskazuje w długiej mowie, że stanowisko, zajęte w tej sprawie przez dra Koerbera i ks. Windischgraetza, było mylne.

Prezydent ministrów hr. Tisza wywodzi, że uważałby to za zaniedbanie obowiązku, gdyby z tego miejsca nie wystąpił również przeciwko dziwnym tym zjawiskom w austryackiej Izbie panów. Są one już z tej przyczyny zasmucające, ponieważ znów przypomniały nam nieszczęsne owe potęgi centralistyczne, które już tyle złego wywołały, a które i teraz znów mogą narazić na wielkie niebezpieczeństwo tron i naród. — Dwukrotnie już wystąpiły one na jaw w krótkim stosunkowo czasie i tylko gorące przywiązanie króla do konstytucyi i narodu węgierskiego zdołało zażegnać ich złowrogie następstwa.

Mowca podnosi, że właśnie na Węgrzech znaleźli się mężowie stanu, którzy nie dopuścili do rozluźnienia i zakłócenia stosunków między obu państwami. Wobec rozprężenia, jakie panuje w Austryi, jest to poprostu zaślepieniem, jeśli czynniki centralistyczne w Wiedniu starają się wywierać wpływ na stosunki na Węgrzech (Burzliwe oklaski w całej Izbie) i nadawać ustawom ugodowym interpretacyę, która musi się spotkać z ogólnym protestem w całym narodzie węgierskim. (Oklaski). Reformy, które zostały zapowiedziane, znajdują się wprawdzie rzeczywiście dopiero w stadyum przygotowawczem, ale byłoby to wprost nielojalnym brakiem szacunku dla korony, gdyby ktoś chciał obudzić wątpliwość co do ich przeprowadzenia, co tu oświadczam w imieniu korony.

Postępuję zupełnie lojalnie wobec austryackiego prezydenta gabinetu i pragnę, aby wiedział o wszystkiem, ale nie w tym celu, aby mieszał się on do spraw, które są wyłącznie sprawami między królem a narodem węgierskim. Hr. Tisza zakończył: „Przeważająca większość Izby stoi na zasadzie ustaw z r. 1867, sądzę i spodziewam się, że na Węgrzech zawsze znajdzie się większość i rząd na tych zasadach oparty, który walczyć będzie przeciwko dążnościom opozycyi (poruszenie na lewicy). W tej nadziei zachwiać mnie może tylko taka jednostronna interpretacya ustaw ugodowych, która może tylko przyczynić się do wzmocnienia tendencyi partyi niezawisłości na Węgrzech. Partya niezawisłości na Węgrzech nie może znaleść lepszego sojusznika".

Zajścia w uniwersytetach.

Kijów. „Rosyjska Agencya Telegraf." donosi, że onegdaj panował w kijowskim uniwersytecie spokój, w kilku salach odbywały się wykłady przy małej ilości słuchaczy. Gubernator kijowski skazał 25 osób za urządzanie zgromadzeń po domach prywatnych, z tendencyą przeciwrządową, na areszt od tygodnia do trzech miesięcy.

Nie goi się dobrze.

Kolonia. „Koelnische Volkszeitung" otrzymała — jak zapewnia — z najwiarygodniejszej strony informacye o chorobie cesarza Wilhelma. — Według tych informacyj, prof. Schmidt już przed dwoma miesiącami stwierdził u cesarza nieszkodliwy nowotwór w krtani, lecz operacyę odroczył. Wiedzieli o tem, oprócz cesarzowej, tylko przyboczny lekarz cesarza dr Leuthold i przyboczny adjutant cesarski, którzy tajemnicy tak dobrze dochowali, że szersze koła dowiedziały się o chorobie dopiero po operacyi. — Informator „Koelnische Volkszeitung" twierdzi, że przebieg choroby po operacyi jest normalny, że jednakże rana nie goi się tak szybko jak przypuszczano.

Kiel. Jachtowi cesarskiemu „Hohenzollern", który już jest gotów do odpłynięcia na południe, towarzyszyć będzie krążowiec „Nymphe".

Rozdwojenie wśród królobójców.

Belgrad. W obozie byłych spiskowców i królobójców powstało rozdwojenie. Podczas gdy generał Atanaczkowicz i pułkownik Maszin radzą poczynić pewne ustępstwa na rzecz przeciwników i nie wysuwać się wszędzie na plan pierwszy, Popowicz i Misicz obstają przy tem, że spiskowcom należą się i nadal wpływowe stanowiska i że król przedewszystkiem do ich woli stosować się winien.

Z Japonii.

Londyn. Z Tokio donoszą, że odpowiedź Rosyi na ostatnią notę Japonii, zawierającą propozycyę co do Korei i Mandżuryi, już nadeszła, lecz że rząd zachowuje ją w tajemnicy. Co się tyczy odpowiedzi rozwiązanego już parlamentu na mowę tronową, to, jak donosi korespondent „Timesa", ułożyć ją miał na własną rękę, bez poradzenia się przywódców poszczególnych stronnictw, prezydent parlamentu. Przyjęto ją wprawdzie w ogólnym popłochu, lecz nie wszyscy godzą się na nią.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 grudnia. Zamknięcie giełdy o [illegible]. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 68[illegible]. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 7[illegible] —. Akcye Anglobanku 283·7[illegible]. Akcye Unionbanku 54[illegible] —. Akcye Länderbanku 440 [illegible]. Akcye Bankvereinu 5[illegible] —. Akcye Bodencredit 950·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 6[illegible]·50. Akcye kolei południowej 89·50. Akcye N. Tram[illegible] A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. [illegible] Elbethal 423·—. Akcye kolei Północnej 55[illegible] kolei Czerniowieckiej 578·25. Akcye Alpiny [illegible] Rima Muranyi 506·50. Akcye Praskie[illegible]stwa żelaznego 1900·—. Akcye fabryki [illegible]—. Akcye tureckie tytoniowe 358·—. Galic. k[illegible]cyjne Towarzystwo naftowe 1265·—. Oblig[illegible]skie indemnizacyjne 98·45. Renta majowa [illegible] stryacka renta koronowa 100·80. Węgiersk[illegible] koronowa 99·15. 5% Listy Towarzystwa [illegible] ziemskiego 98·10. 4% Listy Banku kraj[illegible] 4½% Listy Banku krajowego 102·50. 4[illegible] krajowy 103·—. 4% Listy Banku hipotec[illegible] ·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·25. 5%[illegible] Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie o[illegible] propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka [illegible] z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·50 [illegible] Losy tureckie 138·50. Marki 117·20. Ruble 252·75.

Usposobienie: Przy spokojnym obrocie międzynarodowe walory słabsze, targ lokalny przeważnie utrzymany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 grudnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	116 90	117 25
Franki papierowe	95 —	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 75
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	102 30
4% „ „ „ „	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	97 —	98 —
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
5½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	81 —	85 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	544 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	582 —

Ratujcie pieniądze, które nam wrogowie zabierają.

Krajowa kawa słodowa syst. ks. Kneippa jest najlepszą i najtańszą. Kto jest cierpiący, niech pije zamiast kawy zwykłej **„Kawę Serenitas“.**

Fabryka Wyrobów Krajowych
TEOFIL SYPNIEWSKI.
SZEWSKA 22. 3024 5 12

ROBOTY ❁❁❁

rozpoczęte i wykończone, oraz wszelkie przybory do haftu poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach 10 10
2939

Sabina Knöbel
Kraków, Grodzka 28, I piętro.

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,
w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem.
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ZAKIETY, SAKI, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2334 10 0

Mleczarnia
E. DOBRZYŃSKIEJ w KRAKOWIE
poszukuje większej ilości

Mleka

2941 za umową roczną. 7 8

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy poleconym środkiem jest

SAPOMENTHOL
(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)
WYROBU
EUGENIUSZA MATULI
w Radomyślu koło Tarnowa -

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.

Dostać można w Krakowie w aptekach: WP. Bartmańskiego, Doskoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Macudzińskiego, Mikuckiego, Pronia, Redyka, Wiszniewskiego, jako też w drog. Zopotha i Klemensiewiczowej. W Podgórzu w aptece WP. Dyon. Matuli i drog. hurt. Dobrowolskiego.

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnym opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą“, jak i nazwą zastrzeżonem.
Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote medale.
Z licznych świadectw lekarskich podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych, jakoto: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago itp. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć.
Tarnów. 1902 r. **Dr Zygmuut Dzikowski** m. p. c. k. starszy lekarz pow.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszym, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.
Wiedeń, 1902. **Dr E. Wolf** m. p.

Przysyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych. 3101 1 10
Pilzno w Czechach 1902.
Dr Antoni Fischer m. p. c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszym wynikiem.
Tarnów, 1902. **Dr Włodzimierz Rogalski** m. p. prymaryusz szpitala powsz.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA“ jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym.
Jasło, 1903. **Dr Walery Macudziński** m. p. prymaryusz Szpitala.
3101 2 10

Zygmunt Lipski
w Krakowie, hotel Saski L. 3,
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.
Przyjmuje wszelkie reperacye. 2602 35 0

PRZEZACNE PANIE
żądajcie tylko
Krochmalu brylantowego
z fabryki krajowej p. Bażanta **we Lwowie.** 3025 5 0
Do nabycia we wszystkich handlach.

Kiedy zostanie otwartą (???) GROTA TWARDOWSKIEGO doniosą ogłoszenia i afisze

Wchód do Groty Twardowskiego z ulicy
- - Brackiej l. 1 (róg Rynku głównego - -

Sensacyjne widowisko! Na przemian KONCERTY muzyk wojskowych, cygańskich, kwartetów itd. — W niedziele i święta ranne KONCERTA ŚNIADANKOWE. — Oprócz wymienionych win WYSZYNK ulubionego piwa okocimskiego. — Osobne pokoje w stylu Zakopańskim.

BODEGA „VINAVIGO“

Rendez-vous dla obcych i panów oficerów. — Otwarte do rana.

Ulubiony i znany lokal przez podawanie najlepszych win naturalnych, austryackich, (austr. Winzerhaus) i węgierskich. — Wyszynk na kieliszki wprost importowanych win reńskich, Bordeaux, hiszpańskich, jako też szampańskich renomowanych firm. — Wyborowa kuchnia wiedeńska o każdej porze. — Przy bufecie zawsze wielki wybór zimnych potraw i przekąsek.

O liczne odwiedziny uprasza z poważaniem

3128 3 3 **Józef Lohner,** właściciel.

Wyprzedaż Gwiazdkowa.

Jak corocznie polecamy niżej cen fabrycznych towary sezonowe, kapelusze, bluzy i halki, boa futrzane i fantazyjne, rękawiczki, pończochy, szale. 3020 5 6

Już nadeszły **„Nowości balowe“.**

Zimler & Spółka.

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 2957 9 12

Stefan Porębski i Spółka, GRODZKA 2.

W WIELKIM WYBORZE są zawsze na składzie Ornaty, Kapy, Stuły, Bursy, Tuwalnie i t. p. szaty liturgiczne
w Pracowni robót kościelnych
MARYI KORBEL W KRAKOWIE,
Plac Marycki l. 9, II. piętro. 2687 8 10
Na zamówienia wykonuje się sztandary i chorągwie gładkie i haftowane.

!!!Na Święta!!!
Piwo Trzcinickie

znane z dobroci, które zdobyło sobie sławę światową
jest do nabycia po cenie:

Porter	18%	10	flaszek	1	złr.	70 ct.
„	18%	10	„	1	„	— „
Bawar	16%	10	„	1	„	40 „
Eksport	14%	11	„	1	„	25 „
Marcowe	12%	11	„	1	„	05 „
Cesarskie	10%	10	„	—	„	90 „

Reprezentacya Browaru Trzcinieckiego i główny Skład w Krakowie
ulica Szewska L. 13 (róg ulicy Jagiellońskiej). 2992 3 12



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**
JÓZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt za dopłatą. 3033 2 5



3168 1 30

Zakupiwszy w fabrykach za bezcen wielki zapas towarów, **bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, towarów galanteryjnych, krawatek, kaloszy** i t. p. i **wielki wybór**

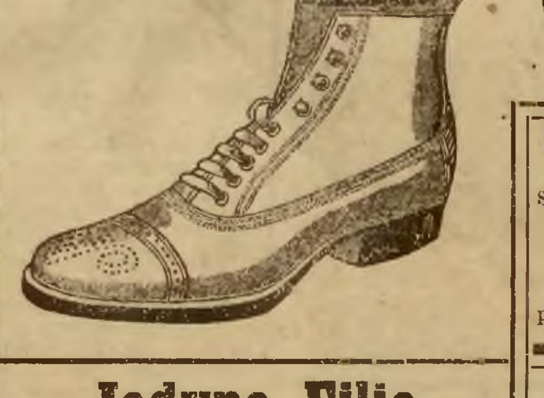
Zabawek dziecięcych - jestem zadowolony, że Goście będą mogli korzystać z tej taniości.

OKAZYA NA GWIAZDKĘ!

Chcących się przekonać o prawdziwości tych słów, upraszam o przyjście przed wystawy mych sklepów, przy ul. **Floryańskiej L. 2 i Grodzkiej 25,** w których dobór towarów i niskie ceny zachęcają wszystkich przechodniów do kupna, chociaż tych towarów nie potrzebują.
O liczne odwiedziny upraszam. 2994 6 8

Henryk Recht
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 2. — FILIA NOWOŚCI: GRODZKA 25.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!



Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**	Bardzo mocne buciki **damskie** sznurowane para **złr. 2·80.**	Znakomite buciki **DAMSKIE** zapinane para **złr. 3·—.**
Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**	Buciki **DAMSKIE** sznurowane ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr 3·75.**	Wygodne buciki filcowe zapinane z okładami skórkowemi buciki spacerowe para **złr. 2·—.**
Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasami para **złr. 1·—.**	Znakomite Buciki sznurowane **dla panienek** para od **złr. 2·—** wyżej.	Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło wyłożone para **złr. 3·90.**

Pierwszorzędne w świecie obuwie. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie
w Krakowie
tylko
Grodzka 34 i Rynek gł. 47
Linia A-B.

Trwałe skórzane obuwie **męskie** para **złr. 2·80.**	Znakomite obuwie **MĘSKIE** szuurowane para **złr. 3·—.**	Mocne gładkie obuwie **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**
Eleganckie **MĘSKIE** obuwie sznurowane ze skóry Box calf para **złr. 4·25.**	Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50.**	Dobre, ciepłe obuwie sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakierem, para **złr. 4·75.**
Eleganckie lakierki, obuwie salonowe i do tańca para **złr. 2·—.**	Buciki skórkowe sznurowane i zapinane dla dzieci, wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**	Buciki **„MIKADO“** dla dzieci i dziewczynek od **60 ct.-złr. 1**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!
Wyroby najznaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii
sprzedaje **Alfred Fränkel, Spółka komandytowa** przedtem **Mödlinska Fabryka Obuwia**
2681 9 12

Miód pszczelny!
Ia z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. puszkach po 5 kor. za zaliczką **J. Menozer w Mikulińcach.** 3095 7 10

Pożyczki
jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 2666 14 18
Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.

Elektryczna lampa kieszonkowa.



W kieszeni od kamizelki do noszenia, przez pociśnięcie każdej chwili jasne światło. Potrzebna dla każdego do oświetl. pokoi, schodów i piwnicy. Dla oficerów podczas ćwiczeń nocnych bar. praktyczna. Dla lekarzy i akuszerek podczas wizyt nocnych. Ważna dla fabryk przy materyałach łatwo wybuchających. Opłatnie wraz z cłem złr. 1·80.
Szpilka do krawatki z elektrycznem oświetleniem zł. 2·50. 3086 6 0
HERM. ALTNEU
Wrocław VI.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy
miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy bez osobliwych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków. Przesłać zaraz swój adres pod E. 1034 do Anoncen-Abtheilung des
„Merkur“ Mannheim
2982 Meerfeldstrasse 44. 10 13

Najstosowniejszym prezentem na Święta Bożego Narodzenia są **KOMPLETNE KOLEKCYE NA DRZEWKO** Skład … ciast, cukrów, różnych wistorków, świecidełek etc.

Cena za kolekcyę K 4, K 6, K 9·50 i K 12.

Parowa fabryka biszkoptów i cukrów St. Gurgul, ces. i król. dostawca dworu **w Jarosławiu.** 2887 … 0

Poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.

Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi oraz Skład wyrobów tapicerskich

Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie

ulica Jagiellońska L. 7 (róg Szewskiej). 2487 11 20

Ceny konkurencyjne.

Warunki kupna przystępne.

Odleżały

Porter angielski Impérial

Barclaya, Perkins & Co. w Londynie

w $1/_1$, $1/_2$ i $1/_3$ butelkach. Ostatnie zawierają $1/_4$ litra, nadają się dla jednej lub dwóch osób, lub dla rekonwalescentów. 3188 1 4

Magazyn Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

Biedna wdowa staruszka, bez środków do utrzymania, prosi litościwe osoby o wsparcie. — Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **M. Z.**, lub podaje adres. 3158 1 0

Fryzyer damski

potrzebny na wyjazd do Królestwa Polskiego na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: „**Fryzyer**" poste restante **Podgórze.** 3159 1 6

Rzadka okazya!!!

Zbiór rogów jelenich i sarnich, między innemi okazały ośmnastak z prawdziwą czaszką do sprzedania. 3169 1 8

Konces. Zakład sprzedaży **L. Machowskiej**, Kraków, ul. Szewska Nr 5, piętro I.

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność miejska w Limanowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego od 1 stycznia 1904 z płacą roczną 1000 koron.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść należycie udokumentowane podania najdalej do **26** grudnia b. r. do Urzędu gminnego w Limanowej.

Limanowa, dnia 7 grudnia 1903.

Zieliński, zast. burmistrza.

3156 1 2

Kilka fortepianów krótkich i pianin jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwiński**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2855 7 100

KOCE

Bośniackie, czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe, od najtańszych cen poleca 7

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek gł. Nr 25 (Magazyn towarów wschodnich).

P^ra^ śledzie w 5-kg. beczułkach za 2 K 60 h opłatnie za zaliczką wysyła **Augusta Schröder**, Szczucin (Stettin) **Oberwiek 13.** (Korespondencya polska). 3165 1 3

Prawie nowe: 200 sblerników od 5 hl. do 600 hl. pojemn., kotły, kotły parowe syst. Dupuis, Kornwall, rury, rury wałowe, maszyny par., pompy par., 3 stojące motory par., aparaty par., kraty tartakowe, wirownice, prasy, filtry, 40 wózków kolej. i kołyskowych, 2000 m. szyn kopalń, obrotnice i drobny materyał, kuźnie z płytami fundam., drabiny fabrycz., 1000 m. rur z krysą i zanurkowych, 300 wentyl. i kurków, schody kręte, wagi wagon., pomostowe i dziesiętne, oraz inne maszyn. urządzenia ma na sprzedaż bardzo tanio **Ernestyna Kulka**, sprzedaż i zakup masz. i urządz. fabr. Przerów-dworzec (Morawy). 3162 1 6

Poleca się na Święta:

Migdały, Rodzynki, Cykatę, Owoce świeże suszone i kandyzowane, Kompoty, Marmelady, Prunelki, Orzechy włoskie, tureckie, amerykańskie, Kasztany. — Wszelkie Bakalie. Kawy surowe i palone. Herbaty Chińskie i oryg. Rosyjskie. Herbatniki i Ciastka. Oliwa oryginalna Nicejska. Bulion. Szampiony. Konserwy z Jarzyn. Koniak węgierski i francuski. **Wina francuskie** firmy Guillaume i Calvet z Bordeax (przy odbiorze 10 butelek wina fr. 10% opustu). Wina węgierskie, austryackie, hiszpańskie i szampańskie. Likiery francuskie firmy Get Frères. Śliwowica, wódki krajowe, rumy i araki. 2975 7 8

Ozdoby i cukierki na drzewko w wielkim wyborze.

Cukier Przeworski!

T. LEWIECKA, Kraków,

Sławkowska 10, naprzeciw Grand Hotelu.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Na Gwiazdkę

poleca wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim. 3088 2 5

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór galanteryi po najtańszych cenach:

Kasety pluszowe, skórkowe, z przyborami do szycia, 3161 4 7

Kasety na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze i mankiety,

Albumy na fotografie i kartki kor. od najtańszych do najdroższych.

Nessesery i torby skórkowe z przyborami do podróży.

Kufry, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i jedwabne.

Ramki, kałamarze, lichtarze, kandelabry i lustra potrójne,

Szachy, szachownice, domina, przybory do preferansa, karty,

Boa i **Wachlarze** wieczorowe.

Mydła, perfumy w ozdobnych kasetach i koszyczkach.

Portmonetki, pugilaresy, etui na papierosy i cygara,

Biżuteryę francuską, spinki, szpilki do krawatów,

Nowości w ramkach do fotogr. (secesya).

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

Stowarzyszenie pożyczkowe „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

ogłasza, że począwszy od dnia **1 stycznia 1904** wypłacać będzie od wszystkich bez wyjątku wkładek oszczędności po **4½%** rocznie.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Stowarzyszenie. 3161

Jordanów, 12 grudnia 1903.

DYREKCYA:

M. Köhler. J. Kalczyński. A. Gąska.

Rok założenia 1782. Wystawa Paryż „Grand Prix".

J. A. BACZEWSKI

c. i k. dostawca nadworny

Lwów

poleca

Likiery ✦ Nalewki Wódki żytnie.

2797 10 10

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach.

PERFUMERYA ZENO

(ZENON JAROSŁAWSKI)

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—. **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 10·—. **Najlepszy puder Ladies Powder** po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Cold Cream** po 1·40, 2·— K, **Crême concombre** po 2·—, 3·—.

Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 2918 7 10

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Kra[kowie]

2144 11 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

Kazimierz Zapała

jubiler

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr 2.

Magazyn i pracownia wyrobów złotych i srebrnych, wykonanych ozdobnie i gustownie, podług najnowszych wzorów.

W wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne, Szpilki, Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorów. — Wyroby z chińskiego srebra. — Wszelkie zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko i dokładnie na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 3129 2 10

Walne Zgromadzenie

krajowego Towarzystwa budowlanego dla robót wodnych i lądowych w Krakowie (Stow. zarej. z ogr. por.)

odbędzie się w Niedzielę dnia 20 grudnia 1903 r. o godzinie 3½ po południu w lokalu krakowskiego Towarzystwa technicznego przy ulicy Szczepańskiej l. 9, I piętro.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności tymczasowej Dyrekcyi.
2) Uchwalenie absolutorym tymczasowej Dyrekcyi.
3) Wybór Rady nadzorczej i stałej Dyrekcyi, względnie rozwiązanie Towarzystwa. 3160

Kraków, dnia 11 grudnia 1903.

Tymczasowa Dyrekcya.

WINA WĘGIERSKIE

francuskie, reńskie i austryackie,

Cognac

francuski i węgierski,

POLECA PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH

HANDEL I SKŁAD WIN

pod firmą **A. Gralewski i Sp., Kraków,**

ul. GRODZKA 44. Telefon 509. 3051 8 15

ABRICOTINE WYBORNY LIKIER

Wymagać zawsze na etykietach umieszczonego podpisu: *L. Garnier*

ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)

2965 5 15

J. IHNATOWICZ

POLECA 2543 10 0

	kor.		kor.
Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **Kadzidła sosnowego.** Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie zalecane przez pp. lekarzy do oddychania, osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 14 K.		**Kadzidło antymiazmatyczne** jest niezrównanym środkiem do odświeżenia powietrza w mieszkaniach i zapobiega rozwijaniu się chorób zakaźnych, flakon po 50 h. i	1·—
Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po	1·—	**Kadzidło w papierkach** przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, pakiecik zawierający tuzin	—·24
Kadzidło królewskie składające się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających przyjemną woń, pakieciki po 8 i 16 hal., pudełko 50 hal. i	1·—	**Kadzidło indyjskie w tasiemkach** wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	1·—
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny zapach, flakonik	—·50	**Kadzidło salonowe** używa się zapomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 60 h. i	1·20
		Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, paczki po 4, 8, 10 i 20 h., pudełko po 30, 50, 60 h. i	1·—
		Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i w korytarzach, pudełko	—·20

W Krakowie, Sukiennice L. 20; we Lwowie w sklepach własnych przy ul. Sykstuskiej L. 25 i ul. Halickiej L. 11; w Przemyślu, ul. Franciszkańska 23.

Dostawca Związku c. k. urzędników państwowych

S. Steiner

wywóz słoniny, tłuszczu i wyrobów masarskich

Wiedeń XX, Brigittenauerlände 38.

3085 3 5

Wysyłam **prima** słoninę surową, bardzo dużo tłuszczu dającą, do topienia, za **kilo po cenach podług umowy**, poczwszy od 64 ct. za 1 kg, słoninę w paskach także **bez skóry po tejże cenie** loco Wiedeń, w koszach po **50 kg. Prywatnym odbiorcom** także w 5 kg. paczkach **opłatnie do wszystkich w państwie stacyj** — wraz z opłatą i opakowaniem — tylko **3 złr. 60 ct.** Przy zamówieniach proszę podać dokładny adres poczty i stacyi kolejowej.

Poszukuje się do kupienia

Domu

w wartości 40 do 50.000 Koron, położonego w dzielnicach III, IV, V, VI. Oferty, zawierające dokładny wykaz ciężarów hipotecznych, przyjmuje Administracya „N. Reformy" 3004 **pod literami M. N.**

Miód pszczelny prawdziwy … kę, kur… deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 h. Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa (Galicya wschodnia. 3026 9 …

Wielki wybór

Lamp i Nafty

poleca znana firma 9391 98 0

JANA ERKERA

Kraków, Szewska Nr 3

Rozwóz nafty darmo.

Kompletne

WYPRAWY

dla położnic

zestawione i polecone przez WPanów: Radcę Dworu Prof. Dr. Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki Położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prof. Dr. Aleksandra **Rosnera**, … rektora Szkoły Położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

SKŁAD APTECZNY

Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny, niezbędne jest przy porodzie i połogu, zarówno dla matki jak i dla dziecka. 3072 5 5

— **Wysyłka na prowincyę odwrotnie.** —

Rzadka sposobność

Wł. Tomaszewski

w Krakowie, Rynek główny L. 15,

przed zbliżającemi się świętami

w czasie od 1 grudnia do 15 grudnia b. r.

urządza

wyprzedaż

wysortowanych towarów

Z PORCELANY I SZKŁA

po znacznie zniżonych cenach.

Równocześnie polecam Szanownej P. T. Publiczności mój skład znanej z dobroci 3032 10 10

Herbaty rosyjskiej.

Wł. Tomaszewski.

Ceny zniżone. ❀ Ceny zniżone.

Jak długo zapas starczy!

Z powodu korzystnego zakupna sprzedajemy

NA ŚWIĘTA

towary galanteryjne

jakoteż 3036 6 12

ZABAWKI

po nader zniżonych cenach.

„LOUVRE"

Ceny zniżone **Rynek 41, A-B** Ceny zniżone

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. … 10 Redaktor … Drukarni L. K. Górski.